Kraków
św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XV. Kraków, wtorek 1 listopada 1932 Nr. 296

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ku sprawiedliwemu rozbrojeniu...

Paul Boncour o szczegółach projektu francuskiego

Paryż, 30. 10. (B) W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy francuskiej minister wojny Paul Boncour m. in. oświadczył: Myślą przewodnią francuskiego planu konstruktywnego jest **dojście do efektywnego i sprawiedliwego rozbrojenia.** Armje państw kontynentu europejskiego mają być zamienione na armje czysto defenzywne, przyczem brana będzie pod uwagę sytuacja geograficzna każdego poszczególnego państwa. Pozatem plan przewiduje cały szereg paktów bezpieczeństwa. — Najpierw wchodzi w rachubę powszechny pakt konsultatywny, wedle możności z udziałem Ameryki. Dalej pakt Ligi Narodów i wypływające z niego inne układy, jak lokarneński i mający być zawarty pakt militarny, który wszystkich kontrahentów zobowiąże do niesienia wzajemnej pomocy i ma doprowadzić do ujednostajnienia i redukcji wszystkich armij. Paul Boncour zaznaczył, że plan ten opracowany został w Genewie w porozumieniu z członkami wielu innych delegacyj na konferencję rozbrojeniową. Wreszcie wskazał Paul Boncour, że plan przewiduje redukcję nietylko personalną, lecz również materjalną.

ZDROWA PODSTAWA DO DALSZYCH PRAC.

Paryż, 30. 10. (B) Wychodząca w Paryżu prasa amerykańska ocenia projekt francuski bardzo dodatnio. Wyrażany jest pogląd, że plan ten stanowi zdrową podstawę do dalszych prac konferencji rozbrojeniowej.

* * *

Paryż, 30. 10. PAT. Wczoraj przybył do Paryża przewodniczący delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową Norman Davis w towarzystwie dwu rzeczoznawców. W godzinach popołudniowych Davis odbył rozmowę z premjerem Herriotem. Treść rozmowy trzymana jest w tajemnicy. Norman Davis wyjechał wieczór do Genewy.

[illegible]in o mowie Herriota

[illegible] niemiecki wyklucza możliwość rokowań o Locarno wschodnie!

[illegible] 30. 10. PAT. W depeszach z Berlina donosi [illegible] „Wiener Neueste Nachrichten", że berlińskie koła polityczne poświęcają baczną uwagę mowie Herriota. Witają one fakt, że **po raz pierwszy premjer francuski zrzekł się zapatrywania, że Traktat Wersalski jest nietykalny.** Jako objaw dodatni podnoszą te koła również fakt, że **Herriot nie wysunął kwestji bezpieczeństwa na pierwszy plan.** Jego propozycje w sprawie bezpieczeństwa są dla Niemiec nie do przyjęcia, zauważyć jednak należy, że Herriot proponuje wdrożenie rokowań. **Niemcy odrzucają pomysł armji Ligi Narodów, ponieważ armji tej użyć możnaby tylko przeciw słabym, a nie przeciw potężnym organizacjom.** Gdyby jednak Niemcy miały uczestniczyć, jako równouprawnione w tej armji, wówczas nie należałoby oczekiwać zasadniczego oporu ze strony Niemiec. Mowa Herriota — podaje w dalszym ciągu dziennik — zawiera tyle sprzeczności i nieprawdziwych twierdzeń, że prawie ubolewać należy, iż Francja odmówiła w sierpniu bezpośredniej wymiany zdań z Niemcami i nie zgodziła się na konferencję londyńską. Można było już wtedy wyjaśnić niejedno nieporozumienie. Propozycja rokowań umożliwi może w późniejszym terminie porozumienie. **Warunkiem rokowań musi być jednak zasadnicze uznanie równouprawnienia Niemiec. W rokowania w sprawie Locarna wschodniego nie wda się nigdy rząd Rzeszy niemieckiej.**

Przyjazd do Polski dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy

W dniu 7 listopada r. b. przybywa do Warszawy dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie p. H. B. Butler.

Poza szeregiem przyjęć oficjalnych i konferencyj w ministerstwie spraw zagranicznych i ministerstwie opieki społecznej, program pobytu dyr. Butlera w Warszawie przewiduje udział jego w uroczystej akademji żałobnej dla uczczenia śp. min. Sokala i śp. Alberta Thomasa, która odbędzie się w dniu 7. listopada r. b. w sali warszawskiej Rady miejskiej. Ponadto dyr. Butler wygłosi w dniu 8. listopada r. b. odczyt w auli uniwersyteckiej p. t. „Bezrobocie a plan wielkich robót publicznych", zorganizowany staraniem Zrzeszenia Akademickich Stowarzyszeń Ligi Narodów w Polsce.

Przewidziane jest również przemówienie dyr. Butlera przez radjo. Pobyt dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w Warszawie potrwa trzy dni.

Katastrofa samolotu pocztowego Londyn-Kolonja

Berlin, 30. 10. (Sch) Niemiecki samolot pocztowy Londyn—Kolonja, który wczoraj wieczór wystartował z Londynu — **zaginął.** Samolot wystartował o godz. 19. a 40 minut później, gdy prawdopodobnie znajdował się nad kanałem La Manche, wzywał drogą radjową **pomocy. Od tego czasu zaginął po nim wszelki ślad.** Podjęte natychmiast poszukiwania nie doprowadziły do odnalezienia samolotu, wobec czego istnieją **obawy, że aparat zatonął wraz z obu lotnikami.** Okręty znajdujące się wczoraj wieczór w pobliżu tego miejsca, gdzie samolot uległ katastrofie twierdzą, że widziały w powietrzu płomienie, z czego wnioskują, iż **katastrofa samolotowa wydarzyła się wskutek wybuchu pożaru. Obaj lotnicy odbywali podróż nocną na tej linji już od przeszło 2 lat.**

Ważne dla propagatorów — bojkotu!

Gdańsk (ŻAT) Sąd Najwyższy w Gdańsku rozpatrzył skargę żydowską przeciwko organowi hitlerowskiemu „Vorposten", który uprawia zaciekłą antysemicką agitację bojkotową.

Sąd Najwyższy wydał decyzję, iż heca bojkotowa, która powoduje szkodę gospodarczą, uprawnia poszkodowanych do żądania odszkodowania.

—ooo—

Dwóch Żydów w nowym rządzie Czechosłowacji

Praga (ŻAT) W nowym rządzie czechosłowackim, utworzonym przez b. prezesa izby poselskiej Malypetra, zachowali swe resorty z poprzedniego gabinetu ministrowie dr. A. Meissner (sprawiedliwość) i dr. Ludwik Czech (opieka społeczna). Obaj ci ministrowie są Żydami. Dr. Meissner był desygnowany do rządu przez czeską, zaś dr. Czech przez niemiecką socjal-demokrację. Fakt udziału socjal-demokracji w nowym rządzie czechosłowackim nie jest pozbawiony znaczenia dla polityki Stronnictwa Żydowskiego, którego posłowie dr. Goldstein i dr Reisz są członkami parlamentarnego klubu czeskich socjaldemokratów.

Legat południowo-afrykański na rzecz Keren Hajesod

Johannesburg (ŻAT) W 85 roku życia zmarł tu znany przemysłowiec żydowski Chaim Herzenstein. Zmarły był przez kilkadziesiąt lat w różnych częściach Afryki Południowej. W testamencie swym zapisał on na rzecz Keren-Hajesodu legat w wysokości 1000 f. szt., na rzecz synagogi w Johannesburgu 5000 f. szt., na rzecz seminarjum rabinicznego 1500 f. szt., oraz pomniejsze sumy na lokalne instytucje filantropijne.

Urzędnicy państwowi w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Ogłoszona w tych dniach statystyka wykazuje następujące dane o urzędnikach, zatrudnianych w bezpośredniej administracji rządu palestyńskiego. Ogółem jest 445 urzędników tej kategorji, w tej liczbie 234 Anglików, 83 chrześcijan palestyńskich, 85 muzułmanów oraz 63 Żydów.

Prasa arabska uważa podział ten za niesprawiedliwy. Słusznym, zdaniem tej prasy, byłby podział następujący: 234 muzułmanów, 148 Anglików, 42 Żydów, oraz 21 chrześcijan nie-Anglików.

ZGON ZNAKOMITEGO NEUROLOGA.

Paryż, 30 10. PAT. Wczoraj zmarł w Paryżu prof. dr. Babiński, wszechświatowej sławy neurolog. Prof. Babiński urodził się w Paryżu w 1857 roku, jako syn emigranta polskiego. W roku 1914 wybrany został członkiem paryskiej Akademji medycznej. Ś. p. prof. Babiński był członkiem wielu towarzystw naukowych. Zmarły był komandorem Legji Honorowej.

Teatr świetlny i dźwiękowy „UCIECHA" Starowiślna 16
Od poniedziałku dnia 31 października b. r.
Kinoteatr dźwiękowy „WANDA" Św. Gertrudy 5
Najwspanialsze arcydzieło W. S. Van Dyke'a twórcy niezapomnianych filmów: „Białe Cienie", „Poganin", „Trader-Horn". Arcyfilm najpiękniejszy z pięknych! Arcydzieło najdoskonalsze z doskonałych!
CZŁOWIEK MAŁPA
Gigantyczny epos o prymitywnem życiu i wielkiej miłości. Sensacje nie do zapomnienia! Emocja za emocją! W roli głównej najpiękniej zbudowany mężczyzna świata JOHNNY WEISSMÜLLER w innych rolach znakomici artyści Neil Hamilton, Dorris Lloyd, Mauren O'Sulivan, Aubrey Smith.
To co zobaczycie przekracza najśmielszą wyobraźnię!

Ton energiczny, forma – przyjazna

Dalsze szczegóły interwencji poselstwa polskiego we Wiedniu w sprawie ekscesów uniwersyteckich

Wiedeń, 30. 10. PAT. „N. W. Journal" pisze, że nota poselstwa polskiego z powodu pobicia studentów-obywateli polskich na uniwersytecie wiedeńskim utrzymana jest w tonie bardzo energicznym a zarazem w formie przyjaznej. Nota wskazuje na to, że w wyższych uczelniach wiedeńskich inskrybowanych jest wielu studentów z Polski. Znieważenie i pobicie ich wywołało w Polsce przykre wrażenie. Sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Peter wskazał w odpowiedzi swej na to, że **rektorat uniwersytetu wiedeńskiego zamierza na zlecenie Ministra oświaty, dra Rintelena poczynić zarządzenia, które uniemożliwią w przyszłości powtórzenie się podobnych zajść.**

MacDonald zabiera się energicznie do akcji rozbrojeniowej

Poparcie Mussoliniego i Hovera? — Źródłem energji — sprawa długów wojennych w Ameryce...

Londyn. 30. 10. PAT. Premjer MacDonald udaje się w czwartek do Genewy, aby wziąć udział w pracach konferencji rozbrojeniowej. MacDonald zamierza podjąć energiczną akcję na rzecz szybkiego zrealizowania postulatów rozbrojenia, mając zapewnione poparcie Mussoliniego a także i Hoovera. Jedną z przyczyn energicznej akcji rozbrojeniowej, jaką podjąć chce w Genewie MacDonald jest sprawa splaty długów wojennych w Ameryce.

Znowu groźne zaburzenia w Londynie

Londyn. 30. 10. Dziś doszło tu do ponownych demonstracyj bezrobotnych. Tłum, złożony z 10 tysięcy demonstrantów, zebrał się na placu Trafalgar pod kolumną Nelsona, gdzie wysłuchał przemówień. Gdy uczestnicy demonstracyj zaczęli się rozchodzić, tłum złożony z około tysiąca osób przerwał kordon policji, przyczem wywiązała się ostra walka. Demonstranci rzucili się na wytworne samochody, stojące przed hotelami Victoria i Metropol, przyczem 2 samochody wywrócono. Również wybito szyby w zakładzie krawieckim, na którego wystawie umieszczone były męskie stroje wieczorowe. Wielu demonstrantów zostało rannych. Dokonano 5 aresztowań. Gdy rozeszła się wiadomość o zranieniu pewnej kobiety, demonstracje powtórzyły się. O godzinie 6-ej wieczorem przywrócono spokój.

Nowy konflikt między rządem pruskim a rządem Rzeszy

Berlin. 30. 10. PAT. W nocy z soboty na niedziele dawny rząd pruski, ogłosił komunikat, w którym precyzuje swe stanowisko wobec zmian, przeprowadzonych wczoraj w drodze rozporządzenia nadzwyczajnego przez rząd komisaryczny. Gabinet pruski stwierdza, że projektował przeprowadzenie zmiany liczby ministerstw pruskich w sierpniu br., czemu jednak przeszkodziło mianowanie komisarza rządu. Obecnie rząd komisaryczny dokonał tej redukcji, nie komunikując się wcale z dawnym gabinetem pruskim, a nawet odpowiednie rozporządzenie wydrukowane zostało w chwili ,gdy właśnie odbywała się audjencja u Prezydenta Rzeszy. Gabinet widzi w tem nietylko wystąpienie sprzeczne z zaleceniami trybunału stanu w sprawie lojalnej współpracy, lecz również **pogwałcenie niezaprzeczalnych praw suwerennych rządu pruskiego**, przysługujących dawniej głowie koronowanej, a dotyczących organizacji ministerstw. Dekret, na którym oparł się komisarz Rzeszy, nadaje prawo wydawania zarządzeń nadzwyczajnych tylko rządowi krajowemu, którym jest — według trybunału stanu — obecnie dawny rząd pruski. Wydanie zarządzeń komisarza Rzeszy na podstawie wspomnianego dekretu było więc niedopuszczalne. Według informacji prasy, **nowy konflikt prawny między Rzeszą a Prusami zdaje się być nieunikniony, ze względu na zasadniczo odmienne poglądy stron.**

Nieuwzględniony protest rządu bawarskiego

Berlin. 30. 10. PAT. Wielką sensację wzbudziła uchwała rządu bawarskiego, zakomunikowana prezydentowi Rzeszy. Rząd bawarski stwierdza, że rozpatrując wiadomości o planie rządu Rzeszy co do przeprowadzenia reformy ustroju w Prusiech doszedł do przekonania, że **zawiera on atak na konstytucyjne stanowisko wszystkich krajów związkowych wobec Rzeszy i pomiędzy sobą.** Bawarska rada ministrów zwraca się wkońcu z prośbą do Prezydenta Hindenburga, aby nie powziął decyzji, nim nie odbędą się rokowania z pozostałemi krajami związkowemi.

Prezydent Hindenburg polecił kanclerzowi Papenowi wyjaśnić rządowi bawarskiemu, że jego **uchwała opiera się na fałszywych założeniach.** Zarządzenia rządu Rzeszy obracają się w ramach kompetencyj **komisarza rządowego**, uznanych w orzeczeniu trybunału stanu.

— **MORIJA** (Gmach Kahału, ul. Krakowska II. p.) Zwyczajne walne zgromadzenie w niedzielę 6. bm o g. 6,15.

Statystyka przemysłu żydowskiego w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Na odbytem ostatnio w Jerozolimie dorocznem zgromadzeniu związku przemysłowców w Palestynie złożono sprawozdanie, z którego wynika, że **w żydowskich przedsiębiorstwach przemysłowych zatrudnionych jest przeszło 12.000 robotników żydowskich.** W roku sprawozdawczym **produkcja fabryk żydowskich przekroczyła 7 miljonów dolarów.** Przeciętny zarobek żydowskiego robotnika przemysłowego **wynosi 1 dolar dziennie.** Rok roboczy liczy conajmniej 300 dni. — Eksport przemysłu żydowskiego w Palestynie wynosił przeszło miljon dolarów. W Palestynie czynnych jest obecnie 161 przedsiębiorstw żydowskich, w tem 140 w Tel-Awiwie.

Eksport pomarańczy palestyńskich do Rosji

Jerozolima (ŻAT) W Konstantynopolu toczyły się rokowania między przedstawicielami jaffskiej Izby Handlowej a reprezentantem handlu sowieckiego w Turcji, któremu podlegają przedstawicielstwa handlowe w Rosji Sowieckiej na Bliskim Wschodzie. W wyniku tych rokowań ZSRR importować będzie pewne ilości pomarańczy palestyńskich.

Niewidomy poeta żydowski uzyskał czechosłowacką nagrodę literacką

Praga (ŻAT) Niewidomy literat żydowski Oskar Baum uzyskał czechosłowacką nagrodę państwową za najlepsze dzieło literackie w r. 1932. Wyróżnionem dziełem jest powieść Bauma w języku niemieckim p. t. „Pismo, które nie kłamało".

Oskar Baum urodził się w r. 1863 w Pilźnie i jako chłopiec w wieku szkolnym podczas zajścia na blicy utracił wzrok. Baum wychował się w żydowskim instytucie dla niewidomych w Wiedniu, gdzie wyróżnił się swemi zdolnościami literackiemi. Studjował też muzykę był czynny w Pradze jako organista i nauczyciel muzyki. Od r. 1921 poświęcił się Oskar Baum wyłącznie literaturze i krytyce muzycznej. Oskar Baum ogłosił szereg powieści, nowel i dramatów. W r. 1926 [illegible] została powieść Oskara Bauma [illegible] Awanturnik". Oskar Baum je[illegible] nistą.

Pielgrzymka do s[illegible] Paganiniego

Onegdaj obchodziły Włochy a z niemi cały świat 150-letnie urodziny genjalnego skrzypka Mikołaja Paganiniego. Koło osoby Paganiniego krążą setki legend, dookoła jego podróży po Europie, dookoła jego przygód miłosnych. lat spędzonych we więzieniach, jego niesłychanego wprost skąpstwa, jednem słowem, Paganini był a nawet i pozostał jeszcze dotychczas przedmiotem olbrzymiego zainteresowania.

Skrzypce jego spoczywają w ratuszu Genui, gdzie Paganini się urodził. Leżą w zamkniętej szafie w zielonej sali, którą też nazywa się „Sala dei Cimeli" (sala klejnotów). Skrzypce podarował Paganiniemu generał Pino. a pochodzą one z fabrykacji Józefa Guarneri. Szafa, w której spoczywają skrzypce Paganiniego, wybita jest niebieskim aksamitem. Skrzypce te wyjmuje się bardzo rzadko, tylko by je wręczyć jakiemuś wielkiemu wirtuozowi, który jest godzien na nich grać. Dotychczas grali na skrzypcach Paganiniego Jarosław Kocian. Bronisław Huberman, Vasa Prihoda i [illegible]wianin Bronisław Gimpel. Za skrzypce te ofia[illegible] olbrzymie sumy, chcieli je nabyć Amery[illegible] ale miasto Genua za żadną cenę nie chce ich sprzedać.

— **A. K! S. R. EMUNAH.** We środę o godz. 7,15 zwyczajne walne BC., o godz. 7,45 zwyczajne walne AC.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dziś po[illegible] Centrali o g. 8 wieczór w lokalu Ezry [illegible] na 1. III p.

— **„JEHUDA".** Dziś o godz. 7,15 referat Künstlera: „Judofobja" w świetle faktów histo[illegible] **cznych.**

NASZ KONKURS ZIMOWY

5 Czytelników „Nowego Dziennika" wyjedzie na dwutygodniowy bezpłatny wypoczynek do Zakopanego.

Stawiamy naszym czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku zimowego w Zakopanem.

W drodze losowania konkursowego pięciu czytelników „Nowego Dziennika", na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło w ciągu stycznia 1933 r. wyjechać do Zakopanego, gdzie w wymienionych poniżej, znanych, doskonałych pensjonatach znajdzie zupełnie bezpłatnie pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło pięć miejsc w następujących pensjonatach:

Dwa miejsca w pensjonacie WP. J... Ehrlicha **„Dworek".**
Jedno miejsce w pensjonacie WP. Jadwigi Kurlandówny **„Eldorado".**
Jedno miejsce w pensjonacie WP. Lustiga **„Świt".**
Jedno miejsce w pensjonacie WP. Stilla **„Still"**.

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestniczenia w naszym konkursie są następujące:

1) Uczestniczyć w konkursie mogą wszyscy czytelnicy „Nowego Dziennika", z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

2) Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 25-ciu kuponów, które będą drukowane w naszem piśmie od 5 listopada do 15 grudnia b. r. Kupony te, które będą kolejno numerowane od 1 do 25, należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 20 grudnia b. r. pod adresem: Redakcja „Nowego Dziennika", (Konkurs zimowy), Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać **pojedynczych kuponów**, lecz zbierać je **u siebie** i przesłać dopiero **wszystkie łącznie** w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

3) W numerze naszego pisma z dnia 28 grudnia b. r. ogłosimy spis wszystkich uczestników konkursu i tylko te osoby będą w konkursie brały udział

4) Losowanie konkursowe odbędzie się dnia 30 grudnia b. r. o godz. 4-tej popołudniu, w lokalu redakcji naszego pisma, w obecności przedstawicieli redakcji i wydawnictwa, notarjusza oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

RAFAŁ PFEFFER

Na modlitwie u Jemenitów

Z reportażu palestyńskiego

Siódmy wieczór święta Pesach. Idę na modlitwę do Jemenitów w Tel-Awiw. Siódmy dzień — to w Palestynie ostatni dzień świąt. Dzielnica, w której mieszkają Jemenici, to lewa strona głównej ulicy Allenby, w kierunku morza. Nowe domki. Uliczki wąziutkie. Jeszcze niema jezdni. W każdej uliczce kilkadziesiąt domków, niedawno wystawionych. Większość Jemenitów mieszka jeszcze dziś w innej części miasta w „crifach": zatem w prowizorycznych domkach. Jemenici staczają walkę z zarządem miasta, gdy ich magistrat chce usunąć z crifu, bo grunta są własnością miasta a zachodzi potrzeba regulacji ulic.

Przy jednej z uliczek, znajduję długi budynek drewniany, gdzie się teraz przed wieczorem gromadzą Jemenici. Wchodzę. W lokalu może 20 metrów długim a tylko 5 metrów szerokim, niskie ławki jedna gęsto przy drugiej, zajęte przez ojców i synów, a widzę w odświętnej odzieży, europejskiej, tylko starsi noszą fezy, turbany i okrycia jak Arabowie. Siadam w jednej z ławek. Rzadko który z Jemenitów ma modlitewnik, atoli wszyscy, a będzie obecnych przynajmniej 200 osób, modlą się z pamięci. Żarliwie się modlą. Naprzód wszyscy, wedle jednostajnej . monotonnej liturgicznej melodji odmawiają w takcie po pół wiersza psalm 18. potem psalm 107. Te dwa długie psalmy odmawiają całkiem młodzi, jak i inni starsi z pamięci fortissimo.

Mówią mi później, że Jemenici niemal wszystko to, co umieją i czego się uczą, umieją na pamięć, bo ich nie stać było na kupno nawet modlitewnika. Mój sąsiad ma modlitewnik w tłumaczeniu arabskiem, wydanem w Aleksandrji.

Modlitwa odbywa się natomiast w przeciwieństwie do śpiewanych psalmów, gdzie wprost każdy stara się najgłośniej odśpiewać wersety, już zupełnie cicho. Tylko jeden z obecnych nieco głośniej odmawia modlitwę chrypliwym gardlanym głosem.

Przy końcu modlitwy, wzajemne życzenia sobie wesołych świąt, starszy pan rozdziela wszystkim wonne bukieciki. W soboty i inne święta starszy bóżnicy rozlewa perfumy na dłoń obecnych, co ma się przyczynić do rozweselenia i uświetnienia sobót i świąt.

Jemenici mieszkają przy ulicy Akiby, Ezry, Nechemji, Bet-Josef itd. Ich wymowa języka hebrajskiego uchodzi za klasyczną, także i **czystość języka hebrajskiego, jak mnie zapewniają znawcy,** uchodzi za najwłaściwszą.

Już się ci wczorajsi parjasi europeizują. Oto napotykam na dom z napisem: klub robotników Jemenitów. Afisz na ścianie zaprasza na przedstawienie amatorskie jemenickiego teatru uczniowskiego. Klub sportowy Jemenitów odbędzie mecz piłki nożnej z innym klubem. I politycznie nie zasypiają więcej Jemenici swego czasu, bo oto czytam odezwę, że przy wyborach do Rady miasta Tel-Awiw, wszyscy Jemenici głosować winni na listę Jemenitów, dla obrony ich interesów i praw.

Liturgja Jemenitów opiera się na przepisach Bet-Josef. Są skłonni do mistycyzmu.

Gdy Jemenici siedzą przy modlitwie uderza smutek w ich oczach, nieco przymglonych. Wzrok taki, zupełnie podobny spotykamy u większości Arabów. Kto wie, ile krwi arabskiej tkwi u tych, przez setki lat, przez dzikich Arabów pustynnych, gnębionych i poniewieranych Żydach. Przecież panowało w całym szeregu wilajetów i oazach w południowej Arabji „prawo pierwszej nocy".

Jemenici w Tel-Awiw żyją z ciężkiej pracy tragarzy, pracują też jako robotnicy przy budowach, wielu z nich pracuje na roli. Tak na pozór spokojny Jemenita, o ile wpada w spór, staje się nieobliczalny. Nóż wówczas odgrywa większą rolę niżby tego oczekiwać było można, a szpital Hadassy mógłby nam przedłożyć ciekawe statystyki.

Kobiety jemenickie starsze, noszą chętnie stroje przywiezione z swego golusu. Młodsze, bardzo smukłe, noszą już chętnie szkliste pończochy, i kokietują młodszych polskich chłopców. Już niejeden związek małżeński powstał na gruncie palestyńskim między Jemenitką a Żydem z Europy. Jemenitki młode zarabiają sobie jako panienki do dzieci, do pomocy w kuchni, przyczem praca ich zwykle kończy się w ramach 6 do 8 godzin dziennie, a śpią w domu u swych rodziców. Te wysługi nie noszą zatem charakteru służby, jak u nas.

Są też Jemenici zdolnymi rękodzielnikami, specjalnie w wyrobach srebrnych wedle antycznych wzorów, które turyści chętnie nabywają. Kobiety jemenickie haftują piękne arabskie motywy na swych sukniach.

Mimo wielkiego postępu Jemenitów, obserwować się daje u nich sporo zabobonów. W **bóżnicach, na ścianie wisi krzesło. Mówią mi,** że to krzesło jest przeznaczone dla proroka Elijahu, który asystuje obrządkowi obrzezania w 8 dniu po narodzinach chłopca.

Gdy w rodzinie Jemenity narodzi się dziewczynka, pogrąża to rodziców w głęboki żal; nikt nie ma odwagi ich pocieszać a już mowy niema by ktoś złożył tej rodzinie „mazel-tow". Gdy narodzi się synek, rodzice otrzymują podarki, i nawet obcy ludzie biorą udział w uczcie i weselą się. Gdy narodzi się dziewczynka, nikt się nią nie interesuje, nikt podarków ne przysyła, wszyscy stronią od tego domu.

Aż trzy święta obchodzone są ku czci nowonarodzonego. Przed obrzezaniem zbierają się w domu ojca noworodka wszyscy krewni, którzy odprawiają modły z księgi świętej Zohar. Noc ta przezwana jest nocą proroka Elijahu. Tej nocy szames bóżnicy wraz z akuszerką obchodzi wszystkich gości, trzymając w rękach tacę, na której w piasku ustawione są małe świeczki. Każdy z gości zapala jedną świeczkę i rzuca na tacę monetę. Nazajutrz następuje obrzezanie w bóżnicy potem odbywa się właściwa uczta nazywana „ucztą rybią". U bogatych trwa uczta taka kilka dni.

Żydzi sefardyjscy i jemeniccy wierzą, że na położnicę i jej dziecko czyhają złe duchy, wobec tego dziecko jest strzeżone przy pomocy modlitwy i różnych zabobonnych poczynań. Wiele jest legend na ten temat. Kobiety przez całe życie mają do czynienia ze zmarłymi. Odwiedzają cmentarze i chodzą na groby. Gdy zbliża się termin rozwiązania, kobieta udaje się do Kotel Maarawi w Jerozolimie, albo do świętych grobów praojców, które ciężarna odmierza czerwoną nitką, którąto nitką się obwiązuje, by w ten sposób zapewnić sobie lekki poród.



KUPON Nr. 1
do konkursu rozrywkowego

Koloniści japońscy w Mandżurji



Japonja rozpoczęła ostatnio energiczną akcję kol onizacyjną w Mandżurji. Liczne pociągi przewożą kolonistów japońskich do nowych siedzib.

Sąd przysięgłych

w świetle idealnego wymiaru sprawiedliwości

Jakkolwiek ława przysięgłych jest uznanym ideałem, łączącym w sobie humanitaryzm z obowiązkiem surowego sędziego, to jednak rzadko zdarza się, aby opinja publiczna z werdyktów jej była w zupełności zadowolona, wobec czego logicznie należałoby przypuszczać, że rzadko też werdykty jej są bez reszty sprawiedliwe.

Gani się werdykt i zarzuca sie sędziom przysięgłym, że wyroki ich są za łagodne, że sędziowie ulegają zanadto swym uczuciom i w ten sposób niejako wzbudzają odwagę do przestępstw.

Zadaniem sędziego przysięgłego jest według ustaw obowiązujących oświadczenie się co do winy oskarżonego. — na konkretne pytania, zadane mu przez zawodowych sedziów i odpowiedz: „tak" lub „nie", — zaś do oceny, klasyfikacji czynu i samego wymiaru kary nie ma on dostępu.

Werdykt uwalniający jest podstawą wyroku uwalniającego, zaś w razie wydania innego werdyktu, rola sędziego przysięgłego jest skończona a oskarżony zostaje w zupełności oddany o rzecznictwu sędziów zawodowych. Może więc sąd w konkretnym przypadku skazać człowieka naprzykład na 10 lub 15 lat więzienia i zniszczyć zupełnie życie jego za przewinienie. za które sędziowie przysięgli przy wydawaniu werdyktu zasądzającego mogli przypuszczać wymiar kary najwyżej 2—3 lat.

Nic więc dziwnego, że pomni tego rodzaju wyroków, sędziowie przysięgli niejednokrotnie. powodowani uczuciami ludzkiemi i niepewnością, czy wyrok sądu zgodny będzie z ich opinją o sprawie, wolą raczej wydać werdykt uwalniający, czem jednak nie zawsze przysługują się praorządności i sprawiedliwości.

Oto kodeks karny francuski wprowadził niedawno ważną zmianę w stanowisku sędziów przysięgłych. i ciekawą będzie rzeczą zaobserwować. jak tam obecnie ustosunkują się do tego nowego stanowiska ich werdykty

Zmiana w jurysdykcji francuskiej poszła w tym kierunku, że jakkolwiek do obowiązków sędziów przysięgłych należy nadal wydawanie orzeczenia co do winy. niemniej jednak rola ich z tą chwilą nie kończy się, a oskarżony należy do nich dalej. skoro razem z 3-ma sędziami zawodowymi oznaczają karę, a jak przy wydawaniu werdyktu decyduje większość. tak i przy wydawaniu samego wyroku biorą oni udział we wszystkich obradach tak długo, aż większość ich opowie się za tą lub inną karą dla oskarżonego Czy tego rodzaju interwencja sędziów przysięgłych, przy całym przewodzie sądowym aż do samego wyroku, przyniesie faktyczną korzyść jurysdykcji karnej i społeczeństwu? Zdaje się, że tak. Skoro sędzia przysięgły będzie wiedział. że werdykt nie kończy jeszcze roli jego wobec oskarżonego, że słowo jego będzie do ostatniej chwili mogło decydować o wyroku, z pewnością potrafi łatwiej wydać swój słuszny werdykt tam, gdzieby w myśl ustawy u nas obowiązującej uczynić nie mógł. w szczególności zaś nabierze przekonania. iż skoro ma pewne wątpliwości co do winy oskarżonego, nie musi uciekać się do werdyktu uwalniającego, lecz wyda zgodnie ze swem sumieniem i przekonaniem werdykt zasądzający, pozostawiając sobie zawsze furtkę i możliwość wypowiedzenia swego wewnętrznego przekonania przed ostatecznym wyrokiem.

Nie idzie bowiem o to — zasada ta wszakże powinna decydować w każdym sądzie, — aby do tego lub innego konkretnego wypadku zastosować suchą literę prawa i w imię ślepej Temidy ogłosić wyrok — o wiele ważniejszem i istotniejszem jest bliskie zbadanie samego oskarżonego jako człowieka, jego charakteru, słabości, grozę jego niebezpieczeństwa dla otoczenia itp. a wszystko pod tym kątem widzenia czy oskarżony jest już stracony dla społeczeństwa, czy też istnieje jeszcze dla niego nadzieja poprawy. I tu właśnie mają sądy przysięgłych wiele do powiedzenia lecz tylko właśnie w tej nowej formie łącznika paragrafu z ławą. aż do samego wyroku. Tylko naprawdę sprawiedliwy wyrok może dać rękojmię należytej oceny konkretnego przestępsta i stać się podstawą statystyki, którąby mogła nas pouczyć o przyczynach takich lub innych zbrodni. przyczynach nurtujących w głębinach istoty ludzkiej, nie zaś będących odbiciem zwykłych codziennych zdarzeń.

Dziś niestety mechanika sądów zawodowych podobna jest do automatu: wrzuca się doń czyn a wychodzi gotowy wyrok. Przez wprowadzenie zmian w duchu reformy francuskiej, konstrukcja sądu przysięgłych ulegnie bezwątpienia istotnemu polepszeniu.

Dr. IGNACY NEUBERG

Ostatnie arcydzieło Antoine'a...

Antoine, paryski fryzjer o światowej sławie, Antoine, twórca fryzury lakierowanej, pstrych peruk i główki kobiecej a la garconne, opracował już plan swego pogrzebu. Antoine liczy coprawda lat 45, ale myśli już o śmierci. „Każdy wielki artysta — oświadczył skromnie Antoine — pozostawia po sobie dzieła, które mają trwać poza jego śmierć. I ja jestem rzeźbiarzem, aczkolwiek materjał przezemnie modelowany nie jest ani marmurem, ani bronzem, zawsze jednak myślę o tem, że, być może, żyć będę tylko jeszcze parę lat, albo miesięcy, a może nawet i dni. Dlatego lilja biała, którą się widzi podczas pogrzebów, jest moim kwiatem ulubionym, a w mem ateler znajdują się organy,, na których godzinami całemi wygrywam marsze żałobne. — Grób, który dla siebie przygotowuję, jest grobem miłym i perfumowanym. W swym testamencie wypowiadam życzenie, by utrzymano w porządku nietylko sam grobowiec, lecz też, by zwracano baczną uwagę na naczynia, wydzielające ulubiony mój aromat. Chociaż uważam siebie za rzeźbiarza, jednak zaangażowałem sławnego rzeźbiarza, Xaviera Polanda, do opracowania zewnętrznych ram mego grobowca.

Opracowałem — mówi dalej Antoine — ceremonjał mego pogrzebu. Spoczywać będę w trumnie, otoczonej wazami, w których tkwić będą lilje. Głowa moja spoczywać będzie na srebrzystych perukach; zaproszenia na pogrzeb sporządzone będą ze szkła, a trumna sporządzona będzie z tego samego materjału, co zaproszenia na pogrzeb. Podczas gdy organy grać będą ostatni raz mój najbardziej ulubiony marsz żałobny, trumnę z mego domu wyniesie osiem dziewcząt, pracujących w mem atelier, z których każda reprezentować będzie jedną z mych najpiękniejszych fryzur. Nie wolno będzie jednak płakać na mym pogrzebie, gdyż wedle testamentu tylko te osoby będą miały prawo do legatów, które będą miały minę wesołą i pogodną.

Narazie żyje jednak mistrz Antoine i cieszy się najlepszem zdrowiem, a ze szeregu jego modelek, które rekrutują się tylko z najpiękniejszych dziewcząt paryskich, wciąż któraś wychodzi za mąż. W każdym razie narazie jeszcze za mąż nie wyszła mademoiselle Felise. która w złotej peruce ma wygłosić mowę pogrzebową, bo posiada dźwięczny i wesoły głosik..

„Marsz głodnych"



Ostatnie wypadki w Anglji zwracają uwagę całego świata. Na zdjęciu widzimy grupę bezrobotnych, przysłuchujących się wywodom młodej agitatorki.

Wiedza i rozrywka

Rok I. Nr. 24

W 50-tą rocznicę zgonu Ignacego Łukasiewicza

Garść uwag o tym, który pierwszy destylował ropę i zapalił pierwszą lampę naftową...

(Od naszego korespondenta).

Krosno, w październiku.

Pół wieku minęło od chwili, gdy zakończył swój pracowity żywot w cichej wiosce Chorkówce, tuż obok naszego prastarego grodu podkarpackiego położonej, Ignacy Łukasiewicz, jeden z największych wylanazców polskich.

Urodził się w r. 1822, we wsi Zaduszniki, pod Tarnowem a naukę pobierał w Rzeszowie, skąd też udał się na praktykę do apteki w Łańcucie, a później uzyskawszy na uniwersytecie wiedeńskim dyplom magistra farmacji, przeniósł się do znanej apteki Mikolascha we Lwowie.

I tu dochodzimy do najciekawszego, **z naszego punktu widzenia, momentu przełomowego w życiu i działalności młodego prowizora.** Oto, jak przedstawia odnośny moment p. Ludwik Tomanek, w specjalnie wydanej i poświęconej Łukasiewiczowi broszurze propagandowej: ...„Pewnego razu, gdy Łukasiewicz był oddanym swym zwyczajnym pracom praktycznego aptekarza, zgłosił się do apteki Mikolascha pewien Żyd, nazwiskiem Schreiner, propinator z okolic Borysławia. Schreiner zauważył, jak chłopi tamtejsi gotują w dużych naczyniach ropę naftową, ażeby ją zagęścić i uczynić tem przydatniejszą do smarowania wozów. Podczas gotowania zbierał się na pokrywce naczyń żółtawy płyn, który nasunął szynkarzowi myśl, czyby zeń nie można było otrzymać... wódki... Przyniósł więc próbki tego płynu oraz ropy do apteki z prośbą o pomoc i radę. Wówczas to Łukasiewiczowi błysło coś jak objawienie. Postanowił zająć się tą destylacją. Naturalnie, nie w tym kierunku, ażeby z oleju skalnego uzyskać spirytus, ale, ażeby go uzyskać dla innych celów praktycznych...".

Pełni zdumienia stajemy przed tą piękną, ad hoc skonstruowaną historyjką, tak zasadniczo odmienną od przytoczonej przez **„Neues Wiener Journal"** i zapytujemy mimowoli, z jakich względów potraktował p. Tomanek tak po macoszemu i dotknął złośliwie niesmaczną dykteryjkę o... wódeczce wszystkich ludzi, którzy mieli jakąkolwiek styczność z Łukasiewiczem, jedynie Bogu ducha winnego Schreinera.

Bo wszak nie da się zaprzeczyć, że właśnie z inicjatywy Schreinera Łukasiewicz zwrócił swoje zainteresowanie ku ropie i wraz z drugim prowizorem Zechem rozpoczął doświadczenia nad jej destylacją, uzyskawszy wkońcu po żmudnych wysiłkach nowy produkt, nadający się znakomicie do oświetlenia, t. zw. naftę, dla której sporządził razem z blacharzem Bratkowskim pierwszą lampę naftową, zaopatrzoną w szkiełko z miki. Nie ulega wogóle wątpliwości, że gdyby nie odwiedziny Schreinera, który przywiózł z sobą próbkę oleju skalnego i zainteresował nim Łukasiewicza, byłby późniejszy twórca przemysłu naftowego w Polsce pozostał dzielnym wprawdzie w swoim zawodzie pracownikiem, lecz z kopalnictwem nie miałby chyba zupełnie nic wspólnego.

Za takiem a nie innem postawieniem kwestji oświadczył się również tego rodzaju autorytet w tej dziedzinie, co prof. Bielski, rektor Akademji górniczej w Krakowie, który w pięknem przemówieniu, po odsłonięciu pomnika Łukasiewicza, dzieła rzeźbiarza prof. Raszki, zwróciwszy uwagę na luki i nieścisłości dziełka p. Tomanka, podkreślił doniosłe znaczenie tegoż właśnie Schreinera, jako faktycznego inicjatora destylacji ropy i jej użytkowania dla celów oświetlenia.

Potwierdza to zresztą i przyznaje później sam autor (str. 23) i gdy mowa jest o tem, jakto Łukasiewicz kołatał bezskutecznie do szeregu instytucyj ,ażeby spieniężyć swój wynalazek i znaleźć odbiorców na nowy rodzaj oświetlenia, pisze dosłownie, że dzięki wspomnianemu Schreinerowi, który „zapewne dostarczył kapitału na budowę aparatów destylacyjnych"... zarząd szpitala powszechnego we Lwowie zdecydował się wprowadzić oświetlenie naftowe i w dniu 31 lipca 1853 r. zapłonęły tam poraz pierwszy lampy naftowe, które były największą sensacją Lwiego grodu i ściągały tłumy ciekawych.

Nie umniejsza to w niczem wiekopomnych zasług zapomnianego wynalazcy. Z chwilą, kiedy lody zobojętnienia zostały definitywnie przełamane i lampy znajdowały nabywców, utworzył on ze zrujnowanym szlachcicem Tytusem Trzecieskim z Polanki pod Krosnem i Karolem Klobasą, właścicielem w sąsiedztwie położonego Zrencina i Bóbrki, spółkę naftową, która zajęła się kopaniem studni 30—40 metrów głębokości, w których zbierała się ropa, wydobywana z początku konewkami a później prowizorycznemi pompami. Tak wyglądały pierwsze prymitywne kopalnie oleju skalnego, go, który przerabiano następnie w również prymitywnie urządzonych „rafinerjach".

Oto, jak pokrótce przedstawiają się **zaczątki wspaniałego dzieła Łukasiewicza, który swojem genjalnem odkryciem zapoczątkował istny przewrót gospodarczy.** Wiele lat upłynęło od tego czasu. W dziedzinie techniki eksploatacyjnej terenów naftowych porobiono szalone postępy, praca rafineryjna odbywa się w niezrównanem tempie, a jak dalece ważnym czynnikiem stały się w naszym wieku automobilu i samolotu-ropa i jej produkty pochodne, dowodem tego fakt, że narody całe toczą o nie krwawe i kosztowne wojny i że są one przedmiotem międzynarodowej polityki.

Zagłębie krośnieńskie w pierwszym rzędzie **zawdzięcza swe istnienie i niewyczerpane bogactwa w postaci ropy i gazów ziemnych** wielkiemu wynalazcy i nic dziwnego, że tu w miejscu, gdzie Łukasiewicz na wszechstronnej pracy społecznej i obywatelskiej strawił żywot swój znojny, powstał pierwszy komitet, który pod przewodnictwem starosty krosn. Emila Rappego, trwałym pomnikiem uczcił pamięć tak mało znanego w kraju i zupełnie nieznanego na szerokim świecie twórcy przemysłu naftowego. Dług wdzięczności społeczeństwa został spłacony, zapoznany odkrywca przywrócony pamięci pokoleń... **H. A.**

HENRI FALK

Zazdrosny

Guldeneux odpowiedział mi ostro:

— Do djabła! ty z twoją naturą pobłażliwego sceptyka nie zrozumiesz nigdy takiego charakteru jak mój, charakteru zdrowego, płomiennego, silnego w swych postanowieniach i wytrwałego w przedsięwzięciach. W mojej duszy niema zlepku mglistych nastrojów i niewyraźnych uczuć, migotania różnorakich i sprzecznych zachcianek. Moje rozumowanie jest twarde i konsekwentne i nieugięcie zmierzam do celu. Gdybym był miał złe skłonności, byłbym niewątpliwie popadł w zbrodnię, ale że jestem z natury lojalny, uczciwy, i prawy, nie schodzę nigdy na milimetr z drogi cnoty

— Pozwól, mój kochany — odezwałem się — że zaznaczę pewien błąd w tem, co powiedziałeś: mylisz się mianowicie co do mojej natury. Ale to tylko tak nawiasowo! A teraz pozwól mi powinszować ci tych pięknych zalet, które sobie przypisujesz.

— Przypisuję sobie, bo je mam i wiem, że także ty to w duchu przyznajesz ty, który znasz mnie od dwudziestu lat. —O! Poznaję to po tobie, że mnie uważasz w tej chwili, za głupio chełpliwego. Przedewszystkiem nie znoszę fałszywej skromności... a powtóre... a powtóre, jestem dziś pod wpływem silnego wzburzenia... egzaltacji niestety usprawiedliwionej... — Powiedz, czy jesteś moim przyjacielem?

— **Twoim starym druchem, Guldeneux, jak to sam wspomniałeś przed chwilą.**

— Otóż wysłuchaj mnie uważnie: Moja żona mnie zdradza!!

Z trudem powstrzymałem uśmiech.

Ciągnął dalej:

— Ot, najbanalniejszy fakt z codziennej kroniki — mówisz sobie w duchu.

— Zaprzeczyłem ruchem głowy z wyrazem wiel kiego współczucia.

— Tak, tak. Nieszczęścia bliźnich nie wydają się nigdy strasznemi: nawet śmierć ich... Ale ja uważam to za niesprawiedliwe, rozumiesz — jeżeli wogóle jest jakaś sprawiedliwość na świecie — bym ja, najwierniejszy z małżonków miał żonę najbardziej zdradliwą pod słońcem!

— Spodziewam się — wtrąciłem — że podniecenie twoje jest wynikiem przesady w ocenieniu faktów...

— Ani się śni — zawołał. — Albina, która ma przed sobą w mojej osobie prawzór wierności małżeńskiej, prowadzi się jak — ostatnia z dziewek!

— Masz na to dowody?

— Mam pewność!

— Przyznała się?

— Na to jest za mądra. Ale zapewniam cię, że prowadzę śledztwo gruntownie. Gdybyś wiedział, jak ona umie odwrócić rozmowę na inny temat, bawić się ze mną w ciuciubabkę, to śmieje się, to śpiewa, to nastawia patefon... słowem, jest niemożliwem spowodować, by popełniła głupstwo, przyprzeć ją do muru, przychwycić na sprzeczności... jest sprytniejsza niż się wydaje: jak ona potrafi żonglować godzinami i swymi sprawunkami, jak ona umie wykazać alibi w każdej sprawie zupełnie jak kuglarz, wyciągając zegarek z kapelusza. Ale ona ma kochanka!... conajmniej jednego!

— Czy podejrzywasz kogo?

— Tak, po sposobie, w jaki w mojej obecności mówi z nimi i spogląda na nich... Dwaj młodzi ludzie: jeden rzeźbiarczyk bez talentu, ale — muszę przyznać — bardzo piękny... a drugi to przystojny sportsmen, blondyn, którego poznaliśmy tego roku nad morzem, a z którym ona pokryjomu spotyka się w Paryżu... O! co do tego **blondyna, to** jestem pewny! Wiem z całą pewnością, że widuje się z blondynem! Nędznica!!

Ściskał pięści, gryzł górną wargę i zawracał oczyma z nadmiaru cierpienia.

Odezwałem się:

— Mój drogi! Ale — mimo wszystko operujesz tylko przypuszczeniami...

— To ci się wydaje! — wykrzyknął. Ale moje serce, moje zbolałe i udręczone serce jest symbolem krwawej rzeczywistości! Pamiętaj o tem, że mam piętnaście lat więcej niż Albina, że ona jest zachwycająco piękna!... Czy nie jest zachwycająco piękna?

— O tak — potwierdziłem żywo.

— Otóż to! Czy więc wierzysz już w możliwość zdrady? — nie mogę spać po nocach, ani jeść ani pić, ani pracować!... Chudnę, opadam z sił, ogarnięty stale tą myślą, dręczony widmami... O, ta zazdrość...

— Zazdrość jest ponurą siostrą swego czarującego brata: amora, — odezwałem się nie bez odcienia melancholji. Ale jedyne, co mogę ci radzić i to z całym naciskiem podkreślam, jest, byś nie

Społeczna rola szkoły zawodowej

Stary Jan Jakób Rousseau napisał w r. 1762 w swoim genjalnym traktacie o wychowaniu p. t. „Emil“ m. in. następujące zdania: „Człowiek jest z natury dobry. Naprzód musi zmienić człowieka przez sposób jego wykształcenia, kto chce reformować społeczeństwo... Uczeń nie powinien być jeno refleksem cudzych sądów, narzuconych mu zresztą w sposób tyrański. Uczeń ma tylko to umieć, co, jako pan swej woli, sam zrozumiał i sam wynalazł. Naturalnego rozumu ucznia nie powinien zastępować autorytet nauczyciela...“ W tych zdrowych myślach o wychowaniu, w których mieszczą się w zarodku późniejsze teorje pedagogiczne, zawarty jest fundamentalny pewnik, iż od reformy nauczania musi się zacząć wszelka reforma społeczeństwa, w jakimkolwiekby ona szła kierunku. Znaczenie i państwowo-twórcza rola szkoły płynie z prostego stwierdzenia następującego związku przyczynowego: jaka szkoła, taka młodzież — jaka młodzież, taki naród.

Cała kultura współczesna, nacechowana przewartościowywaniem dotychczasowych wartości, w wysokim stopniu przesiąkła materjalizmem. Poważną częścią życia duchowego przeciętnego człowieka naszych czasów jest daleko posunięty kult sukcesu materjalnego. Może w tem nastawieniu psychicznem szukać trzeba wytłumaczenia faktu, dlaczego zarówno inteligenci jak i ludzie prości, w teorji i w praktyce, wierzą w słuszność założeń skrajnego materjalizmu, że podstawą życia i zasadniczym jego motywem są materjalne warunki produkcji i sprawy gospodarcze, zaś procesy życia umysłowego są tylko nadbudową i wtórnem odbiciem stosunków społecznych. Nietylko zwolennicy doktryny K. Marxa, ale nawet czystej krwi idealiści uważają życie gospodarcze za warunek wstępny i budulec każdej kultury.

Kapitalistyczne gospodarstwo światowe w chwili obecnej jest chore. Specjaliści djagnostycy, nie mówiąc o niepowołanych snobach, nie wiedzą, jak je ożywić. Niektórzy przepowiadają mu rychłe przejście do historji, jako wspomnienie złych czasów ludzkości. O spadek po niem zawczasu może nawet przedwcze śnie) targują się łagodna spółdzielczość, rozważny socjalizm, demagogiczny komunizm i różne potworki w postaci faszyzmów narodowych. Wszyscy chcą reform, zarówno kapitalizm, jak i liczni królobójcy i uzurpatorzy. Reforma musi się zacząć od podstaw, czyli od szkoły.

Dotychczas przeważającym typem jest szkoła ogólno-kształcąca, która usiłuje wychowywać powierzoną jej młodzież w duchu humanistycznym. Szkoła ta narzuca swoim wychowankom oderwane wykształcenie ogólne, szkolną mądrość (n. b. na nic później nieprzydatną) i ubożuchny światopogląd. Metodą pracy jest suchy wykład, t. zw. „kucie“ na pamięć i przyjmowanie wszystkiego „na wiarę“. Zbytecznem jest bliżej objaśniać, jak dalece nie liczy się ze strukturą młodych umysłów ta bierna recepcja psychiczna jako podstawa nauczania i urabiania charakterów. Nie zmieni tego faktu głoszenie górnolotnych haseł neo humanistycznych, że zakłady ogólnokształcące będą „twórczo urabiać autonomiczne jednostki na polu kultury“. Niestety w praktyce nie widzimy realizacji tych pięknie brzmiących dewiz. Dlatego ostatnio na całym świecie wyłania się nowa tendencja. Szkoły ogólnokształcące coraz wyraźniej tracą monopol kształcenia na rzecz szkół zawodowych; znacznie bowiem lepiej wychowują te ostatnie młodzież do pracy, wpajają jej poczucie odpowiedzialności, przygotowują do obowiązków i funkcyj społecznych oraz do zawodu. Szkoła zawodowa nie usypia, lecz potęguje wrodzony aktywizm młodzieży oraz w pełni realizuje pedagogiczne postulaty poglądowości w nauczaniu oraz pracy ręcznej (Hergeta i Gaudiga). Wydaje uczniów inteligentnych i urobionych umysłowo, zdolnych do poszanowania coraz trudniejszej techniki produkcji i rozdziału dóbr już w samej szkole pracy, która ponadto daje szerokie pole do dynamicznego rozwoju osobowości młodzieży.

Najważniejszem jest jednak, iż szkoła zawodowa urabia nową ideologję. Dotychczas z cynicznym spokojem powszechnie się stwierdza, że człowiek jest tyle wart, ile zarabia. Smutno o naszych czasach świadczy respekt przed mamoną. Szkoła zawodowa uczy szacunku przed człowiekiem pracy. Nie brak protestów przeciwko ocenianiu człowieka według siły kupna, jaką on dysponuje. Epigoni szkoły ekonomicznej Bastiata marzą — wespół ze spółdzielcami — o harmonji gospodarczej świata. Również uczniowie filozofa niemieckiego, O. Spanna, upatrują podstawę życia społecznego w usłudze, czyli pracy społecznej. Nawet amerykański kapitalizm przemysłowy podkreśla piórem H. Forda i E. L. Heermance'a znaczenie motywu usługi i etyzacji jednostki dla gospodarstwa społecznego. Urzeczywistnienia jednak i popularyzuje te hasła jedynie szkoła zawodowa. **Młodych trzeba uczyć humanizmu w życiu, nie w książkach.** Trzeba im wpoić przekonanie, że ich przyszły zawód jest urzędem społecznym, a ich indywidualne cele i aspiracje muszą być współbieżne z interesem kolektywu jako całości. Tylko tak wychowana młodzież jest zdolna do samodzielnego rozwiązywania konfliktów życiowych, do dostosowywania się do zmiennych form życia przemysłowego, a znając zasady, możliwości i kierunki rozwojowe danego zawodu w życiu, nietylko przy zielonym stole egzaminacyjnym, zda prawdziwy egzamin dojrzałości.

Znamienne są zdania koryfeusza pedagogiki zawodowej, G. Kerschensteinera dotyczące omawianego tematu: „Dzisiejsze społeczeństwo każe iść w życie młodzieży niedostatecznie do tego przygotowanej. Tylko nauczenie kwalifikowanego zawodu gospodarczego, jest jedynem wyjściem z tego stanu a zarazem drogą do etyzacji człowieka. Cel wykształcenia zawodowego wybiega daleko poza ciasny krąg usprawnienia jednostki i podniesienia jej zdolności. Obok bowiem zadań praktycznych, zmierza do przygotowania członków społeczeństwa o etycznem pojmowaniu zadań swego zawodu i swego państwa. „Tu też leży praktyczna korzyść rozwoju szkół zawodowych, a mianowicie w jednolitem urobieniu osobowości przyszłych zawodowców, we wpojeniu zasad etyki zawodowej oraz w kulcie dla pracy i pracownika. Oczywista, szkoła zawodowa musi umieć połączyć te dwojakie zadania oraz dwie kultury: naukową i artystyczną. Nie wolno jej zamknąć w krótkowzrocznej specjalizacji, doprowadzonej ad absurdum. „Jakkolwiek konieczną jest wobec złożoności dzisiejszego życia — specjalizacja w jakiejś gałęzi wiedzy, to jednak przedwczesna i pozbawiona horyzontów, ciasna specjalizacja szkodzi rozwojowi psychicznemu młodych, którzy tracą zainteresowanie dla spraw, nie mających rzekomo związku z daną wiedzą specjalną, stawia sztuczne mury chińskie i pcha ku dekadencji“ — słusznie zauważa prof. chemji Sorbony paryskiej, G. Urbain. Przedewszystkiem podkreśla szkoła zawodowa ogólny moment wychowawczy, a zjawiska i prawidłowości gospodarcze wykorzystuje w pierwszym rzędzie dla etycznego ustosunkowania się uczniów do świata, gospodarstwa i zawodu.

Toteż w najbliższej przyszłości musi nastąpić znaczny rozwój szkół zawodowych, zwłaszcza z reformą szkolnictwa u nas. Z czasem zniknie fałszywa ambicja kierowania młodzieży na jałową drogę kolekcjonowania patentów na inteligencję, co przyczyni się do polepszenia bytu i przewarstwowienia zawodowego zubożałego społeczeństwa ludzi z tytułami naukowemi, lecz bez nadziei na otrzymanie pracy w przeludnionych zawodach t. zw. wolnych, gdzie dusi się rozgoryczony proletarjat umysłowy. Nauka i wychowanie w szkołach zawodowych wyda młodzież lepiej do warunków realnego życia przystosowaną i bardziej zadowoloną niż dzisiejsza.

Mgr. Adolf Nattel.

---

dramatyzował sprawy, nie mając dowodów... bo w gruncie rzeczy nie masz żadnych powodów.

— Będę je miał! Odezwał się tak uroczyście jak rekrut, składający przysięgę na sztandar. — Dostanę je przez Suzannę!

— Suzannę?

— Jest ona przyjaciółką Albiny, serdeczną przyjaciółką. Wychodzą często razem na całe popołudnia i nie mają przed sobą tajemnic. Otóż znajdę sposób, by Suzannę skłonić do mówienia.

— Nie zapominaj — powiedziałem — że między kobietami istnieje silna solidarność...

— ...która czeka tylko na to, by ją przełamać. Znajdę środek!! Wszystkie środki będą dobre, wszystkie!

Ach, co za nieszczęsny zazdrośnik, mogłem go tylko podziwiać i żałować zarazem...

* * *

Rozumie się, że rezultat jego badań mnie żywo interesował.

Wybierałem się właśnie po kilku dniach do niego, gdy on się u mnie zjawił. Promieniował:

— Niewinna! Ona jest niewinna! — wykrzyknął, ściskając mnie za obie ręce. — O mój stary, jakże jestem szczęśliwy.

— Ja również — odrzekłem. — A więc, twoja rozmowa z Suzy rzeczywiście cię upewniła?

— W zupełności!

To zapewnienie podrażniło mnie nieco. Uważałem za dość niesmaczne, że małżonek, który wątpił w wierność swojej żony, zasięga skrycie informacji u osób trzecich. Ograniczyłem się jednak do odezwania się z lekkim uśmiechem:

— Widzę, że pani Guldeneux ma dobrą przyjaciółkę...

— O, zgaduję, co myślisz. Suzanna, przyjaciółka Albiny, wystrychnęła mnie na dudka... Otóż nie! Postawiłem ją w takiej sytuacji, że nie miała nic do ukrywania...

— Czyżby przynętą materjalnych korzyści?

— Jeszcze lepiej, mój drogi: przynętą mojej własnej osoby! Stałem się jej kochankiem.

— Stałeś się...? — powtórzyłem zdumiony.

— Tak, to był jedyny sposób: Kobieta, gdy jest z tobą na jednej poduszce, opowiada wszystko o drugiej kobiecie, zwłaszcza mężowi tej drugiej. Suzy byłaby wtedy gotowa wyjawić mi każde naj drobniejsze uchybienie Albiny. Otóż nawet w mo ich objęciach nie przestała mnie w dalszym ciągu zapewniać — a jest to bardzo wielki objaw lojalności: „Jej nic podobnego nie możesz zarzucić“. Ach, mój stary, jakże mi się ulżyło, odrodziłem się na nowo, wszystko się do mnie uśmiecha na powitanie mego powrotu do życia. Albina jest bez zarzutu, Albina jest mi wierna!

Zachowałem przez chwilę milczenie. Wreszcie dość już tego mając zawołałem:

— No więc tak, teraz to ty, ten prawy i uczciwy Goldeneux, który „na milimetr nie zbacza z uczciwej drogi“. To ty właśnie zdradziłeś swoją wierną i uczciwą żonę.

Otworzył usta, i spojrzał na mnie rozwartemi oczyma... wreszcie opuścił głowę i szepnął:

— **Co to znaczy zazdrość!... O tem wcale nie pomyślałem!** **(Tłum. I. M.)**

BIBLJOTEKI HEBRAJSKIE NA OKRĘTACH WŁOSKIEJ LINJI OKRĘTOWEJ. Włoskie towarzystwo okrętowe Lloyd Triestino komunikuje, iż na okrętach swych, kursujących między Triestem a Palestyną, zorganizuje bibljoteki hebrajskie dla podróżnych. Postanowienie to pozostaje w związku z rosnącą wciąż emigracją do Palestyny. W ciągu ostatnich miesięcy wszystkie okręty z Triestu do Jaffy i Haify wypełnione są do ostatniego miejsca.

Z działalności wydawniczej Uniwersytetu Hebrajskiego

Dzieło o starożytnej synagodze z VI wieku

Jerozolima, w październiku.

Przed trzema laty podczas kopania studni w żydowskiej kolonji w Beth-Alfa (Emek) natknęli się kopiący na barwną posadzkę mozaikową, na której zauważono znaki zodjaka oraz napisy hebrajskie. Obecnie Wydawnictwo Uniwersyteckie publikuje wyniki poszukiwań archeologicznych, przeprowadzonych pod kierunkiem Dra A. L. Sukenika, archeologa Uniwersytetu. Dzieło to nosi nazwę „Starożytna synagoga w Beth-Alfa“.

Synagoga pochodzi z VI wieku po Chr. Jest to pierwsza synagoga, w której znaleziono tak mało uszkodzoną posadzkę mozaikową. Posadzka zachowała się doskonale pod gruzami, liczącemi 1400 lat. Kawałki mozaiki barwnych znajdywano dawniej w innych miejscowościach Palestyny. Niedaleko Jerycho, np. znajduje się taka posadzka. Nie była ona jednak całkowita, i w poszczególnych rysunkach brakowały części. Mozaika z Beth Alfa jest pierwszą, która nie ucierpiała ani wskutek sił przyrody, ani wskutek walk pomiędzy ludźmi, szczególnie zaciętych w owej burzliwej epoce, na przełomie ery bizantyjskiej i ery panowania arabskiego w Palestynie.

Najważniejsze rysunki mieszczą się w nawie środkowej synagogi. Powierzchnia posadzki jest podzielona na trzy części, które w żywych barwach przedstawiają przybory synagogalne, znaki zodjaku i ofiarę Izaaka. Luki pomiędzy temi częściami oraz inne odcinki posadzki są wypełnione licznemi rysunkami postaci ludzkich, zwierząt, drzew, kwiatów na wzorzystem tle.

Szczególną doniosłość nadają tym odkryciom dwa napisy: jedne po grecku, drugi po aramejsku; podają one epokę i imiona rzemieślników-artystów którzy układali mozaikę. Odkrycie tej synagogi, pierwszej, która posiada dokładną datę powstania rzuca światło nietylko na dzieje osady Beth-Alfa, ale i na inne wypadki tej epoki, które stanowiły przedmiot kontrowersyj naukowych.

Bogaty i wielobarwny materjał, odkryty w czasie prac wykopaliskowych, dał możność Drowi Sukenikowi, specjaliście w zagadnieniach synagog palestyńskich wyodrębnić drugi okres rozwoju w budownictwie starożytnych domów modlitwy w kraju, a jednocześnie rozstrzygnąć szereg zagadnień związanych z żydowską sztuką ludową w tej epoce.

Członkowie „Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie“ mogą nabywać dzieło to w Sekretarjacie T-wa, Warszawa, Grzybowska 26-28 z ulgą 30 proc.

Tak było w średniowieczu...

Uniwersytety średniowieczne były międzynarodowe w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. W Kordobie kształcił się pod kierunkiem alfaqui'ch muzułmańskich kwiat chrześcijańskiej młodzieży, w uniwersytetach zaś Bolonji i Paryża wszystkie narody europejskie reprezentowane były zarówno przez słuchaczów, jak i wykładowców.

Rzesze studentów wędrowały swobodnie z miasta do miasta, z kraju do kraju, stanowiąc potężny czynnik jedności kulturalnej ówczesnego świata. Z czasem na wszystkich europejskich wyższych uczelniach zapanował jeden język międzynarodowy — łacina, a każdemu profesorowi przysługiwało „ius ubique docendi“, prawo nauczania na każdym uniwersytecie w każdym kraju. W okresie wojen nie wolno było przerywać pracy naukowej zarówno wykładowcom i studentom, wszelkie zaś organizowanie młodzieży w korporacje, o charakterze narodowo politycznym, były surowo i bezwzględ nie karane.

Ustrój uniwersytecki zapewniał równość praw, tak studentom- tuziemcom, jak i obcokrajowcom, nawet w wypadku, gdy ci ostatni byli przybyszami z sąsiedniego państwa, z którem dany kraj był na stopie wojennej. Wszelkie naruszenie praw uniwersyteckich przez władze państwowe, stosowanie represyj, czy nawet poprostu niechęci w stosunku do studentów-obcokrajowców, powodowało zamknięcie uczelni na znak protestu, wskutek czego zamierało na czas pewien życie intelektualne miasta, w poważniejszych zaś wypadkach, całego kraju, gdyż wzajemna solidarność poszczególnych jednostek uniwersyteckich była podstawą całego ich znaczenia.

Braterskie stosunki, panujące przez parę wieków śród studentów różnych narodowości, podobnie, jak supremacja ściśle naukowych celów istnienia korporacyj akademickich, a także znaczenie języka międzynarodowego, — wszystko to poczęło psuć się gasnąć z początkiem XV stulecia. Walki religijne, wojny zaborcze i stosowanie represyj wobec mniejszości narodowych wtargnęło ostatecznie do wnętrza wyższych uczelni, sprawiając, iż przestały być one świecznikami tolerancji, braterstwa i jedności kulturalnej świata. („Epoka“)

To i owo

Nowa regulacja ruchu na kolejach czechosłowackich

Czechosłowackie ministerstwo kolei z inż. Hulą na czele czyni w ostatnim czasie przygotowania do gruntownej reformy dotychczasowego systemu komunikacyjnego w ramach ogólnego planu reorganizacji czechosłowackich kolei państwowych. Chodzi o to, aby kolejnictwo do stosowane zostało do potrzeb życia gospodarczego i podróżujących. Przedewszystkiem **skrócony ma być radykalnie czas jazdy** i osiągnięcie częstszego połączenia nietylko pomiędzy większemi stacjami, ale nawet pomiędzy przystankami. Pociągi mają być krótsze, to znaczy, garnitur ma obejmować mniej wagonów, ale za to pociąg taki kursować ma częściej.

Aby cel ten został osiągnięty, ministerstwo kolei musi przystąpić do reorganizacji całego systemu komunikacyjnego. Zmiany wypróbowane mają być najpierw na jednej tylko linji kolejowej, aby dostatecznie poznać dobre i złe strony tej regulacji. Linją tą ma być linja kolejowa Praga—Pilzno, na której panuje największy ruch. Na linji tej w przyszłym roku kursować będzie dziennie dziesięć pociągów pośpiesznych w każdym kierunku, a więc razem dwadzieścia pociągów pośpiesznych, które kursować będą za dnia w dwugodzinnych odstępach czasu. Jazda z Pragi do Pilzna trwa pociągiem pospiesznym dwie godziny. Nowe pociągi zatrzymywać się będą tylko na trzech stacjach, tak, że czas jazdy skrócony zostanie na 100 minut. Garnitur pociągu pospiesznego stanowić będą tylko trzy wagony, tak, że używane mogą być lokomotywy o największej chyżości, wyrabiane w Czechosłowacji. Lokomotywy te, wyrabiane w Czeskomorawskiej Fabryce Maszyn, zdobyły wielką nagrodę w Włoszech. Nie nadają się jednak do długich pociągów. Oprócz tego przeprowadzone zostaną próby z pociągami pośpiesznemi motorowemi, prowadzonemi silnikami Diesla. Pomiędzy wielkiemi a małemi stacjami kursować będą liczne pociągi lokalne, które również będą miały mało wozów, lecz kursować będą również częściej, tak, że publiczność w krótkim czasie może znaleźć się na stacji większej, skąd dalej może jechać pociągiem pospiesznym. Te wozy łącznikowe będą ciągnięte lokomotywami motorowemi. Garnitur składać się będzie tylko z dwóch wagonów. W niektórych wypadkach poszczególne stacje będą połączone tylko autobusami Jeżeli system ten okaże się na tej linji korzystny, to zarząd kolei czechosłowa[ckich] zaprowadzi **go na wszystkich linjach w** C[zechosł]owacji.

Oszczędny burmistrz N. Jorku

Po ustąpieniu burmistrza Jimmy Walkers, którego — jak wiadomo — zmusiła do tego kampanja, wszczęta przeciwko niemu przez gubernatora stanu nowojorskiego, Roosevelta, na czele administracji wielkiej metropolji wschodnich Stanów Zjednoczonych stanął dotychczasowy zastępca burmistrza, Mac Kee.

Nowemu burmistrzowi nie łatwo będzie zdobyć sympatje przynajmniej polityków nowojorskich, następuje bowiem bezpośrednio po zawsze wesołym i aż nadto szczodrym Walkerze, a z urodzenia jest Szkotem, jak zaś wiadomo, Szkoci odznaczają się oszczędnością, graniczącą ze skąpstwem, co sprawia, że są przedmiotem licznych drwin. Na giełdzie, naprzykład. nowojorskiej optymistę określają temi słowy: „Jest to człowiek, który kupuje od Żyda w nadziei odsprzedania tego z zyskiem Szkotowi“.

Mac Kee jednak nie zwraca widocznie na to uwagi, bo zabrał się ze stanowczością prawdziwego Szkota, do urzeczywistnienia powziętego przez siebie postanowienia zmniejszenia budżetu Nowego Jorku o jakie sto miljonów dolarów.

W tym celu przedewszystkiem przeprowadził kontrolę niezliczonych samochodów miejskich i zachował tylko te, które są niodzownie konieczne, resztę zaś kazał sprzedać, oświadczając podwładnym swoim, że mogą doskonale jeździć koleją podziemną i autobusami, albo sprawić sobie własnym kosztem samochody. I dał pod tym względem przykład, odmówiwszy przejechania się choćby raz wspaniałym samochodem. który Jimmy Walker sprawił sobie kosztem miasta. I ten mochód poszedł na sprzedaż.

Następnie zabrał się do kasowania urzędów zbytecznych, których natworzono moc dla dania zajęcia różnym nieużytkom, protegowanym przez polityków, tudzież do redukowania wogóle zbyt wygórowanych pensji urzędników. zaczynając także od siebie, gdyż zmniejszył swoje uposażenie prawie o połowę.

Na Oceanie Spokojnym...

Istnieje na ziemi pewne „terytorjum pod mandatem“, które nie wywołuje uczucia zawiści w państwach pozbawionych kolonij, ani też nie stanie się zapewne nigdy przedmiotem międzynarodowych konfliktów. Są to wyspy i wysepki na Oceanie Spokojnym. które w liczbie 623 oddane zostały pod opiekę Japonji przez Ligę Narodów, przed wojną zaś stanowiły własność Niemiec, które zkolei otrzymały je od Hiszpanji. Ostatnio p. Walter B. Harris **na łamach „The Foreign Affairs“** drukuje swe wrażenia z tych wysp, noszących nazwy: Marjany, Karoliny i Marszala.

„Stosunki między urzędnikami a tubylcami, pisze p. Harris, są znakomite. Krajowcy chętnie odwiedzają szpitale utrzymywane w idealnej czystości, oddają dzieci do szkół i z zamiłowaniem uprawiają sporty. Do pracy jednak się nie garną — ulubioną ich rozrywką są tańce, oraz modlitwy w świątyniach chrześcijańskich, gdzie pod wpływem pieśni wpadają nader łatwo w zachwycenia histeryczne. Nie można stwierdzić oznak jakiegokolwiek rozwoju ich umysłowości,— wiodą życie bezczynne. umieją jednak radować się życiem, nadzwyczaj żywo reagują na wszelkie podniety zmysłowe. — szybko zapominają o przeszłości, o przyszłości wcale nie myślą, — nie wykazują też ani stałego przyrostu, ani ubytku swej liczby, — podobno przed pięćdziesięciu laty ilość krajowców była równa dzisiejszej ich liczbie“.

Sowiety i jazz

Oddawna sowiety bojkotowały jazz jako muzykę barbarzyńskiego kapitalizmu zachodniego. Muzyka murzyńska, jako muzyka plemienia prześladowanego i pozbawionego praw, cieszy się natomiast w Moskwie większemi względami, natomiast tanga i foxtrotty uchodziły do niedawna za muzykę kontrrewolucyjną. W Moskwie nie uznawano nowej muzyki tanecznej, a sowieckim dyplomatom zagranicznym zakazono hołdowania tym tańcom „kapitalistycznym“.

Nagle wszystko się zmieniło w moskiewskich składach muzycznych: zjawiły się nagle płyty, zawierające te „kontrrewolucyjne“ tanga i foxtrotty, a w Moskwie zaczęto je nawet masowo tańczyć, przyczem „rumba“ cieszy się w Moskwie taką samą popularnością, jak wszędzie indziej. W dużych hotelach moskiewskich zjawiły się orkiestry jazzbandowe. Mówią nawet o tem, że sowiety mają zamiar oficjalnie zaprosić znane orkiestry jazzbandowe na szereg koncertów. Jednem słowem, sowiety skapitulowały przed jazzem.

Kto bierze udział w losowaniu nagród naszego drugiego konkursu rozrywkowego

Jak wynika z nadesłanych nam przez uczestników konkursu rozwiązań zadania Nr 18 „Kto więcej“, liczba rzeczowników, jakie można utworzyć z liter słowa „laboratorjum“ przekracza 200. Prawdziwy rekord osiągnęła nasza gorliwa zwolenniczka p. Fela Langerówna z N. Targu, podając 214 wyrazów. Kilka z nich — wobec niemożności znalezienia w słownikach — skreśliliśmy, zaś egzotyczne imiona własne (nazwy rzek, wysp itd.) opuszczamy. Przy trudniejszych słowach podajemy objaśnienie znaczenia. Listę wyrazów p. Langerówny uzupełniliśmy kilkunastu wyrazami, zaczerpniętemi od innych uczestników konkursu.

Punkty za rozwiązanie zadania Nr. 18 przyznaliśmy wedle następującej zasady: od 25 do 70 wyrazów — 1 punkt, do 100 dwa punkty, powyżej 100 — trzy punkty.

Oto rozwiązanie zagadki „Kto więcej“:

1) Abram, 2) abulja (brak woli), 3) Ala, 4) alarm, 5) alba (ubiór kościelny), 6) album, 7) alt, 8) amator, 9) ambra (struktura), 10) Amor, 11) aorta, 12) ar, 13) ara (papuga), 14) Arab ,15) arba (wóz na Wschodzie), 16) arja, 17) armja, 18) aromat, 19) Artur, 20) arum (roślina), 21) atol (wyspa koralowa), 22) atom, 23) atrjum, 24) aula, 25) aura, 26) Aurora, 27) aut (wyrażenie sportowe), 28) auto, 29) autor;

30) baja, (bajka), 31) bajor (bajoro, bajura=bagno, jezioro), 32) bajram (święto muzułmańskie), 33) bal, 34) balja, 35) balot, 36) bar, 37) bat, 38) boa, 39) bojar, 40) bor (pierwiastek chemiczny), 41) bora (wiatr), 42) bram (obszycie), 43) brama, 44) brat, 45) brom, 46) brutal, 47) braja (papka, błoto), 48) blat, 49) bort, 50) bula, 51) bura, 52) burta, 53) but, 54) buta, 55) butla, 56) borta, 57) batjar;

58) jamb, 59) jar, 60) jota, 61) Jur, 62) jura, 63) jurat (sąd), 64) juror (sędzia), 65) juta, 66) jama,

67) laba, 68) lama, 69) larum (hałas), 70) lato, 71) lauba (altana), 72) laur, 73) Laura, 74) lora, 75) lot, 76) lok, 77) lut, 78) laborum (wynagrodzenie za pracę), 79) lar (małpa), 80) latomja (kamieniołomy), 81) latrja (adoracja bóstwa), 82) lombr (biszpańska gra w karty), 83) lura (płyn), 84) Lotar,

85) maj, 86) major, 87) mara, 88) marabut (sekta islamska), 89) Mala, 90) matula, 91) matura, 92) Maur, 93) Marja, 94) Marta, 95) majorat, 96) marota (bzik, manja), 97) mata, 98) Marjo, 99) molo, 100) mojra (przeznaczenie), 101) mora, 102) motor, 103) mulat, 104) mutra, 105) mur, 106) Murat, 107) mob (pospólstwo), 108) motja (spółka w zysku, lub w grze), 109) mut (zmiana przy fermentacji wina), 110) muta (pauza, niema nuta w muzyce), 111) ora, 112) obol, 113) objata (ofiara pogańska), 114) obora, 115) olbrot (tłuszcz wieloryba), 116) om, 117) Omar, 118) orator, 119) oratorjum, 120) Ra, 121) rab, 122) Raba, 123) rabat, 124) raj, 125) raja (tytuł hinduski), 126) rajtar (jeździec), 127) rama, 128) rambura (gatunek jabłka), 129) ramol (niedołęga), 130) ramota (pisanina), 131) rata, 132) rataj (parobek), 133) raut, 134) robot, 135) robota, 136) rojal (gatunek papieru), 137) rola, 138) romb, 139) rota, 140 Roma, 141) rum, 142) rumba, 143) rumor, 144) ruta, 145) rura, 146) Rut, 147) tabu, 148) tabula, 149) tabor, 150) talja, 151) talar, 152) tambor (dobosz), 153) tama, 154) tara, 155) taro (mączka z roślin), 156) tjara (korona papieska), 157) tjul, 158) ton, 159) tombola, 160) tor, 161) tora, 161)tora, 162) tuba, 163) tum (kościół), 164) tal, 165) tul (pierwiastki chemiczne), 166) tuja (drzewo), 167) tumba (grób), 168) tumor (narośl, guz), 169) tram, 170) Troja, 171) tur, 172) tura, 173) turma, 174) ujma, 175) ul, 176) umbra, 177) umor (zguba, śmierć). 178) ulot, 179) urbarja (gruntowe powinności pańszczyźniane), 180) atu, 181) mat, 182) trab, 183) torba.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 16.

Logogryf podwójny: 1) ND, 2) Do, 3) kur, 4) rak, 5)ZUPU, 6) urna, 7) minog, 8) galba 9) Antoni, 10) Izydor, 11) heretyk, 12) Kartuzy. 13) Ariosto; 14) Odyseja, 15) Nelson, 16) Norwid, 17) pajuk, 18) Kabul, 19) tabu, 20) Utah 21) tor, 22) rab, 23) ks, 24) si.

Rozwiązanie: „Drugi konkurs“.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 17.

Konikówka: Szalom Asz, Szalom Alejchem.

* * *

Za trafne rozwiązanie zadań Nr. 16—18 uzyskali **po 5 punktów:** A. J. Ż., Dolek Gutter, F. Blaustein, Markowicz, S. Wietschner, „Murzyn“. Em. Leuchter, H. Bobrer, L. Rolnicki, „Pechowiec 13“. A. Weinsberg, „Pe-Ge“. Uczestnik W. P., M. Eichhornówna, I. Holzer, Fela Langerówna, Mgr. L. Hausenowa, M. Czapnicki, Jadwiga Hammerschlag, T. Kempler, „Er-Es“.

po 4 punkty: M. Butterfass, Z. Rubinstein, „Dejot“, „Sulamit“, L. Statter, Alfred Hubler, Jan Müller, „Figaro“. Lo-Ha, Jan Abrahamer, „As“, „Aldol“. N. Dawid;

po 3 punkty: Janina Wulkanówna, A. Mantel, AK I S., B. Weksner, M. Kreiss, „Mag“, Zygfryd As, A. Rubinstein, Bronia Diamantówna;

po 2 punkty: R. Glassnerówna, Fela Trzebinia, Berta Gärtner, S. Bronner.

KTO BIERZE UDZIAŁ W LOSOWANIU NAGRÓD

Wedle ogłoszonego przez nas regulaminu do losowania pierwszej nagrody, t. j. obszernego tomu znakomitych studjów Ozjasza Thona p. t. „Zionistische Essays“ dopuszczeni zostali **posiadacze od 17 do 20 punktów.** Są to: Alfred Mantel, M. Kreiss, Markowicz, S. Wietschner, M. Butterfass, B. Weksner, „As“ (Nowy Sącz), „Mag“ (Nowy Sącz), „Sulamit“ (Tarnów), „Lo-Ha“. I. Holzer, Dolek Gutter, „Aldol“. Z. Rubinstein, M. Leuchter, Jan Müller, N. Dawid, „Murzyn“, A. J. Ż., Pe-Ge, Mgr. L. Hausenowa, Fela Langerówna.

O drugą nagrodę ubiegać się będą prócz wyżej wymienionych (za wyjątkiem zdobywcy I. nagrody) posiadacze od 4 do 16 punktów: T. J. Wulkanówna, „Dejot“, A. Rubinstein, A. K. I. S., Alfred Hubler, Fr. Blaustein, T. Kempler, H. Bohrer, „Pechowiec 13“. Uczestnik W. P. Drugą nagrodę stanowi **głośna książka Antoniego Słonimskiego p. t. „Moja podróż do Rosji“.**

Wreszcie w trzeciem losowaniu (o bezpłatny abonament miesięczny „N. Dziennika“ wezmą poza powyższymi udział posiadacze od 11 do 13 punktów: M. Czapnicki, „Er-Ees“. Jadwiga Hammerschlag, M. Eichhornówna, Adam Weinsberg, L. Rolnicki, Zygfryd A-s, R. Wandererówna, „Mucha“, Berta Gärtner, R. Glassnerówna, S. Bronner, L. Statter, Jan Abrahamer, Bronia Diamentówna.

LOSOWANIE NAGRÓD

odbędzie się w lokalu naszej redakcji w najbliższy czwartek, dnia 2 listopada br. o godz. 4,30 popołudniu. Do uczestnictwa w losowaniu zapraszamy po jednym z każdej grupy kandydatów do nagród, a mianowicie pp. 1) Alfreda Mantla, 2) A. Rubinsteina i 3) R. Glassnerównę.

Wynik losowania ogłoszony będzie w następnym dodatku „Wiedza i rozrywka“.

Rozpoczynamy trzeci konkurs!

Zadanie Nr. 1

UKŁADANKI.

Ułożył S. W-el, Tarnów.

1) Spółgłoska+skorupniak+zaimek wskazujący+spółgłoska=**układ.**

2) smola+zwierzęta+cierpiąca = **jedna z muz.**

3) „nic“ w innym języku+spółgłoska+pieśniarz=**popularny zakład w dobie kryzysu.**

4) termin piłkarski (wspak)+samogłoska+mityczny smok=**rodzaj zagadki.**

5) pytanie+biega+spółgłoska = **miasto we Francji, którego nazwa jest b. popularna.**

Zadanie Nr. 2

WIZYTÓWKI.

(ułożyła **R. Glassnerówna).**

1. EWA WILT

2. GRETA BRONZ

3. Br. F. E GUTERS

4. Dr. O. SÜSFELD

Miejsce zamieszkania powyższych osób.

MAŁY FEJLETON

OSYP DYMOW

Zygzaki

O cnocie kobiet krzyczą najgłośniej idealiści.

O muzyce z największym zapałem mówi dobosz.

Zapytano pewnego razu kobietę, dlaczego mówi tyle:

— Kiedy milczę — brzmiała odpowiedź — obawiam się, że wypaplam coś.

* * *

Ulice biegną tu w fałszywym kierunku — oświadczyła pewna pani, która zbłądziła w czasie przechadzki.

* * *

Przyjaciel mój, nauczyciel języków wschodnich, począł żonie udzielać lekcyj hinduskiego. Pierwszą rzeczą, jaką żona wiedzieć pragnęła, było:

— Jak mówi się po hindusku: nie zgadzam się z tobą!

* * *

Kiedy małżonka dyskutując gwałtownie z mężem wyczerpała już była wszystkie argumenty, powiedziała w tonie najwyższej pogardy:

— Cechuje cię logika kobiety, mój kochany!

* * *

Dlaczego pani kupuje tylko na kredyt, łaskawa pani — zapytałem towarzyszkę — przecież pani ma dość pieniędzy z sobą.

— Ale jeśli płacić będę gotówką, ludzie pomyślą, że mąż mój zbankrutował.

* * *

Z rozmowy dwóch pań w autobusie:

— Dzisiaj najokropniejszą rzeczą jednak jest posiadać biednych krewnych.

— Komuż to pani opowiada? Ja sama przecież mam bogatą ciotkę.

* * *

— Niech pan nie unieruchamia taksametru — powiedziała młoda pani do szofera, wysiadając z wozu. — Zamierzam tu szybko wziąć rozwód, a potem natychmiast pojechać do urzędu stanu cywilnego Oczekują mnie tam przecież.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“

Zadanie Nr. 3

SZARADA.

Ułożyła „Marlena“.

Weź to, co wprost i wspak tosamo
Zarówno masz je Panie, Damo!
Dodaj inaczej nasze twarze,
A całość rozwiązanie wskaże.

* * *

Powyższe trzy zadania rozpoczynają nasz trzeci konkurs rozrywkowy. Termin nadsyłania rozwiązań ustalamy na dzień 8 listopada. Przyznanie **punktów w konkursie zależne od nadesłania trafnego rozwiązania wraz z kuponem** Nr. 1, zamieszczonym na str. 3-ciej dzisiejszego numeru. Do uzyskania jednego punktu wymagane jest całkowite rozwiązanie jednej zagadki, albo też (na liczne prośby uczestników poprzedniego konkursu) — rozwiązanie **conajmniej 5 układanek, wzgl. wizytówek.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

F. L.: Za miły list dziękujemy. Nie zamierzamy ograniczać inicjatywy i — pomysłowości.

„LONKOMAN“ ZŁOCZÓW: Chętnie przyjmujemy współpracę. Wolimy zadania nierysunkowe.

ZYGFRYD A-S: List nosi pieczęć 22. 10, a pozatem — dwa rozwiązania błędne.

„FIGARO“: Również rozwiązania zadań 13—15 przysłane **za** późno (pieczęć pocztowa 23. 10.).

NIEPODPISANY LIST z rozwiązaniem 143 wyrazów. Prosimy czemprędzej podać nazwisko dla uwzględnienia **w** konkursie. Cztery punkty przyznane!

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Czy śmiertelność na skutek raka wzrasta?

Wiedeński Urząd Zdrowia Publicznego przedłożył dwa lata temu statystykowi lekarskiemu, drowi Pellerowi, następujące pytanie do rozstrzygnięcia: Czy obserwacje, nadchodzące szczególnie często zwłaszcza z Ameryki, jakoby ilość wypadków raka w ostatnich latach wykazywała tendencję do wzrostu, pokrywały się i u nas z stanem faktycznym?

Odpowiedź statystyka opiewała, że w Austrji niema danych po temu, iżby należało wnioskować, że ilość wypadków raka wzrasta. Statystyki chorych na raka nie posiadamy, istnieje tylko statystyka wypadków śmierci z powodu raka. Z tej ostatniej wynika, — wbrew często, zarówno w prasie codziennej, jak i fachowej, lekarskiej spotykanemu twierdzeniu, — że śmiertelność z powodu raka w latach powojennych jest w rzeczywistości mniejsza, niż przed wojną.

Śmiertelność ludności względnie pewnej jej grupy (według wieku) z powodu pewnej choroby nie da się dostatecznie ustalić ani na podstawie absolutnej ilości wypadków śmierci z powodu tej choroby, ani też przez stosunek zmarłych na skutek tej choroby do ogólnej ilości wypadków śmierci, zaszłych w tym samym okresie czasu. Faktu tego nie biorą lekarze często wcale w rachubę. — Jeśli n. p. ludność pewnego miasta w przebiegu określonego czasu wzrosła w dwójnasób, to ze wzmożenia się wypadków śmierci można dopiero wtedy wnioskować o pogorszeniu się śmiertelności, jeśli ten wzrost p r z e k r o c z y w i ę c e j n i ż w d w ó j n a s ó b dawną śmiertelność. To samo odnosi się, rzecz prosta, i do choroby raka, przy której to chorobie mniejsze znaczenie ma zmiana w ogólnej liczbie ludności, jak raczej zmiany, zaszłe w ilości osobników dorosłych i starców.

Co więcej: każdemu wiadomo, że iloraz ułamka zależy zarówno od licznika, jak i od mianownika. Jeślibyśmy tedy z zmian wartości, którą przedstawia ułamek z ilości wypadków śmierci z powodu raka, podzielonych przez ogólną ilość zgonów, a więc:

wypadki śmierci z powodu raka
ogólna ilość zgonów

wysnuwać chcieli wnioski o zmianach w śmiertelności na skutek raka, to narażalibyśmy się na niebezpieczeństwo popełnienia błędu, bo ilość zgonów po raku mogłaby być takasama, podczas kiedy śmiertelność na skutek wszystkich innych lub też niektórych innych chorób mogła doznać zmiany. Pomyślmy tylko o czasach epidemji, n. p. grypy. Ogólna ilość zgonów doznaje wtedy wzrostu, iloraz ułamka musiałby tedy przy niezmienionej ilości wypadka raka zmaleć; naodwrót natomiast, po wygaśnięciu epidemji iloraz musiałby wzróść, przy równie niezmienionej ilości wypadków raka. Ani tedy wzrost ani spadek wartości ułamka nie byłby w tym wypadku spowodowany zmianami śmiertelności porakowej.

Jeśli więc chcemy osądzić, czy śmiertelność na skutek pewnej choroby wzrasta lub maleje, to musimy ilość zmarłych z powodu tej choroby odnieść do ogólnej ilości żywych, wśród których ta właśnie choroba najczęściej się rzerzy, a więc w naszym wypadku obliczyć ułamek

ilość wypadków śmierci z powodu raka w tym a w tym wieku
ilość żyjących w tymże samym wieku

a następnie obserwować zmiany ilorazu tego, zachodzące w pewnych okresach czasu. Postępując w ten sposób, dr. Peller doszedł do rezultatu, że w latach 1919 do 1928 śmiertelność na skutek raka we Wiedniu u mężczyzn między 30-tym a 50-tym rokiem życia i u kobiet między 30-tym a 60-tym rokiem życia jest

znacznie mniejsza,

a śmiertelność porakowa innych grup wieku nieco mniejsza, niż w latach od 1905-go do 1914-go. Wobec lat 1901 do 1905 są różnice na korzyść lat powojennych jeszcze większe.

Także i inne stolice europejskie nie wykazują — o ile tylko mamy dokładniejsze cyfry statystyczne do dyspozycji, — wzrostu ilości wypadków raka. W Londynie śmiertelność porakowa mężczyzn w r. 1920 do 1922 pozostawała mniej więcej bez zmiany w stosunku do lat 1911 do 1913; śmiertelność wśród kobiet jest odrobiną korzystniejsza niż w porównywanych latach przedwojennych. W Paryżu wykazują mężczyźni wzrost, a kobiety spadek śmiertelności na skutek raka. Statystyka całych krajów lub obwodów rolniczych nie nadaje się do stwierdzenia częstotliwości raka, ponieważ doniosłą rolę w cyfrach tych odgrywają postępy w djagnostycznem ujęciu raka, co na prowincji nie zawsze dzieje się bez zarzutu. Dlatego też to, co przedewszystkiem imponuje jako wzrost wypadków raka, może w zupełności albo też w znacznej części (czego ustalić właśnie niepodobna) polegać tylko na wzroście trafnych rozpoznań dzięki pomnożeniu się odpowiednio wyposażonych stacyj badawczych i rozpoznawczych, dzięki ulepszeniu wyszkolenia lekarzy prowincjonalnych, rozszerzeniu się sieci ubezpieczeń społecznych i innych tym podobnych okoliczności wtórnych — przy niezmienionej ilości wypadków chorobowych.

Higjena i technika

Higjena i technika w wielu wypadkach idą ręka w rękę. Higjena wskazuje problemy zdrowia, technika ma je rozwiązywać. Bez techniki niemożliwe byłoby n. p. zastąpienie studzien, często zakażonych bakterjami, przez higjeniczne wodociągi. W usuwaniu odpadków i odpływów kanałowych, w oczyszczaniu miast, budowie mieszkań i t. p. higjena stawia technice cały szereg zadań, z drugiej strony znowu i technika tworzy nowe zagadnienia dla higjeny, jak n. p. problem uzdrowotnienia ruch kołowego i t. p.

W wielu wypadkach techniczne możliwości wyprzedzają postulaty higjeny, która wówczas łatwo może się nowemi zdobyczami posługiwać. I tak przemysł spożywczy korzysta z higjenicznych opakowań, z chłodni, z aparatów sterylizacyjnych i t. d. W celu wyeliminowania ręki ludzkiej od zetknięcia się z pieczywem wprowadzono maszyny piekarskie, a i w innych działach przemysłu spożywczego przechodzi się przeważnie na ruch maszyny, również ze względów higjenicznych.

Wszystkie niemal środki spożywcze są obecnie sprzedawane w opakowaniu, które jednak, niestety, w wielu przedsiębiorstwach uskuteczniа się jeszcze ręcznie, co oczywiście chybia celu. Należy również żałować, że fabryczne opakowanie nie rozpowszechniło się jeszcze w sprzedaży takich artykułów pierwszej potrzeby, jak cukier, mąka, grysik, różne kasze i t. p., choć przecie stosowane jest w odniesieniu do soli. Czyżby cukier albo mąka były gorszymi rozsadnikami chorób, niż sól?

Dzisiejsza technika pozwala zboże, od ziarna aż do chleba, przerabiać bez najmniejszego zetknięcia produktu z rękami ludzkiemi. Dlaczego higjena nie korzysta z tej możliwości?

Maszynowe opakowanie nie jest oczywiście jedynym wypadkiem, w którym higjena może i powinna wyzyskać dla siebie zdobycze techniki. Jest ono tylko jednym z licznych przykładów, które możnaby wyliczać niemal w nieskończoność, że wspomnimy tylko cały, olbrzymi kompleks zagadnień, dotyczący budownictwa mieszkaniowego, higjeny zakładów przemysłowych, fabryk, a zwłaszcza biur, gdzie pracownicy nieraz dni całe spędzają w prawdziwie opłakanych warunkach higjenicznych, gdzie nie słyszano o wentylacji, o wpływie światła słonecznego na zdrowie, a nawet sprawność człowieka, gdzie niema sposobności nie tylko zmiany ubrania roboczego na zwyczajne, ale nawet niema możności umycia rąk i oczyszczenia się ze śladów pracy.

Wszystko to są problemy, które właściwie już zostały rozwiązane teoretycznie, które jednak domagają się rychłego urzeczywistnienia, jeżeli, mimo propagandy sportu, zdrowie szerokich mas, zwłaszcza inteligencji pracującej, w mniejszej mierze niż ludność robotnicza korzystającej z ochrony pracy, nie ma być na szwank narażone.

Odpowiedzi redakcji

STAŁA CZYTELNICZKA: 1) Najlepsze wyniki daje elektryzacja nosa słabemi prądami galwanicznemi. Jeśli to z jakichkolwiek względów jest niemożliwe, w takim razie trzeba się uciec do maści ichtyolowo-kamforowej (za receptą lekarską). — 2) Nacierać skórę głowy codziennie spirytusem salicylowym. Co do bólów głowy — konieczne zbadanie przez lekarza, najlepiej neurologa.

MŁODA WIOSNA: Sprawa wymaga zbadania przez lekarza chorób kobiecych. Na odległość, na podstawie samego tylko, niedokładnego opisu listowego, nie podobna wyrobić sobie o tem zdania.

WIERNY PRZYJACIEL. Proszę się zastosować do rad. udzielonych wyżej „Stałej czytelniczce“ punkt pierwszy.

PRAHA 23: Wszyskie, przytoczone w liście skargi, płyną z jednego źródła: z nadmiernej, wzmożonej pobudliwości nerwowej w sferze odczuwania płciowego. Stan ten jest dostępny leczeniu, wymaga jednak troskliwej opieki i leczenia pod kierunkiem wytrawnego neurologa lub seksuologa.

LONDON NR. 18: 1) Trzeba przestrzegać pewnej djety: Pokarmy mieszane, mięso, jarzyny, dobre tłuszcze, buljon z żółtkiem, ryby, bułki, ucharki, nadto pokarmy i napoje kwaśne; zaniechanie wód alkalicznych. Pić solanki, a więc Kissingen, Truskawiec, Ciechocinek itd. Nadto byłoby może wskazane, by lekarz przepisał Panu zażywanie rozcieńczonego kwasu solnego. — 2) Stan ten nie wymaga leczenia. — 3) Z chwilą uregulowania życia płciowego wszystko napewne minie bez śladu. Na razie radzimy jeść i pić najpóźniej na 3 godziny przed pójściem na spoczynek. Nie przykrywać się zbyt ciepło; uprawiać dużo gimnastyki i sportów. — 4) Wskazany ranny masaż brzucha. Nadto miód, owoce, jarzyny, kwaśne mleko. Dopiero, gdyby to wszystko nie odniosło pożądanego skutku, można się uciec do pomocy środków przeczyszczających.

WIECZNE TROSKI: 1 Czy niebezpieczeństwo w danym wypadku grozi i jakie, tego, nie znając chorego z naocznego zbadania, nie można orzec. Można na ogół tyle powiedzieć, że jeśli serce nie będzie narażone na żadne większe wysiłki, a szczególnie jeśli zaoszczędzone mu będzie przejście jakiejkolwiek poważniejszej choroby infekcyjnej, to można z tem żyć do bardzo późnego wieku. — 2) Powinno się dbać o uregulowanie djety, jeść często, lecz w małych ilościach szczególnie mleko, owoce,

strawne jarzyny. Unikać alkoholu, tytoniu i kawy. Pozatem leczenie środkami, przepisanemi przez lekarza. — 3) Jest to, jak już powiedzieliśmy wyżej, stan, w którym przy zachowaniu pewnych ostrożności żyć można nawet bez odczuwania większych dolegliwości.



PONIEDZIAŁEK, 31 PAŹDZIERNIKA.

Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10—13,40 Gramofon, W przerwie o 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,40 Komunikat gospodarczy, 15,55 Przegląd komunikacyjny, 16 „Jak powstaje dziennik?" (wrażenia z paryskich redakcyj — dr. J. Brzękowski, 16,15 Elementarny kurs francuskiego — L Roquigny, 16,30 Gramofon, 16,40 „Socjalizm niepodległościowy w Polsce" — Wł. Malinowski (Warszawa), 17 Koncert fortepianowy, P. Doguereau'a (Beethoven, Brahms, Schuman, Ravel). W przerwie o 17,25: Dla rybaków, 18 Muzyka taneczna (płyty), 18,20 Wiadomości, 18,30 Audycja „Dnia oszczędności": 1) pieśni, 2) przemówienie prezesa P. K. O. dra Grubera, 3) pieśni o oszczędności, 19 Rozmaitości, 19,15 „Gawdęy podhalańskie" Wł Dorula, 19,30 Feljeton „Na widnokręgu". 19,35 Dziennik prasowy, 20—22 Koncert: dyr. Ozimiński, R. Krongold (skrz.) L. Urstein (fort.): Moszkowski, Gluck, Brahms, Dworzak, Czajkowski, Meyerbeer, Beethoven, Bach. — W wprzerwie o 21,10 Wiadomości sportowe i dziennik prasowy, 22 Skrzynka pocztowo- techniczna, 22,15 Koncert śpiewaczy Zboińskiej- Ruszkowskiej, 22,35—23,30 Muzyka taneczna. W przerwie o 22,55 wiadomości.

Warszawa (1411,8) 11,40—16 p. Kraków, 16 Skrzynka pocztowa, 16,15—19,10 p. Kraków, 19,20 Skrzynka rolnicza, 19,30—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—16 p. Kraków, 16 p. Warszawa, 16,15 p. Kraków, 16,30 Bajeczki dla dzieci, 16,40—19 p. Kraków, 19 prof. dr. Dzięgiel: „Współczesny obyczaj, czy starodawny zabobon?", 19,15 Odczyt dra A. Kocura „Rola oszczędności w zwalczaniu kryzysu", 19,30—22 p. Kraków, 22 Skrzynka techniczna, 22,35—23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—16 p. Kraków, 16,15—18 p. Kraków, 18,30—19,15 p. Kraków, 19,15 „Oszczędność w dobie obecnej" Dr. St. Uhm, 19,30—22 p. Kraków, 22 p. Katowice, 22,15—23,30 p. Kraków.

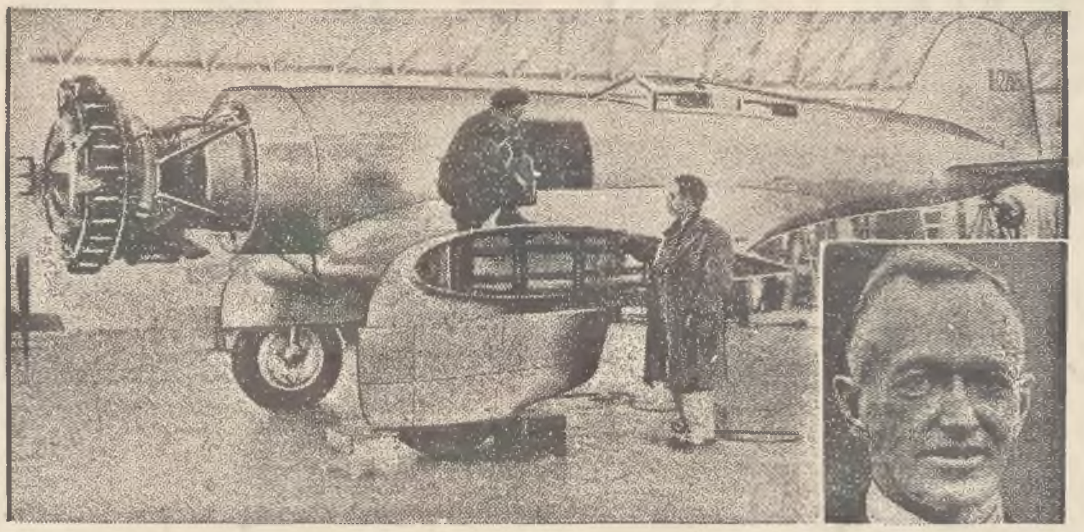
Praga (408,7) 15,30 Śpiew, 18,30—19,30 transm. z Warszawy, 19,20 pieśni finlandzkie, 20,55 Sonata Beethovena d-dur, 21,15 chór nauczycieli, 22,20 koncert.

Wiedeń (517,2) 11,30, 17,10 kapela, 20 jazz, śpiew, 21,10 koncert kompozytorski H. Pfitznera, 22,35 kapela.

Rzym (441,2) 13, 17,30 i 20,45 Muzyka.

Paryż (1724,1) 13, 14 i 20,20 muzyka.

Przed nowym lotem nad biegun południowy



W Los Angeles przygotowuje się wyprawę, która wyruszy na zbadanie okolic bieguna południowego. Na zdjęciu samolot, na którym wyruszy wyprawa, obok znany badacz Lincoln Ellsworth, który będzie kierownikiem ekspedycji.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Jeszcze o Żydowskim Związku Piłkarskim

Niedawno pojawił się na łamach Nowego Dziennika" artykuł dyskusyjny w obszernej formie o konieczności stworzenia Żyd. Związku Piłki Nożnej. Autor artykułu, najwidoczniej gruntownie z materjałem obeznany, wykazał w sposób jasny i przejrzysty nastawienie magistratur sportowych i klubów nieżydowskich w stosunku do drużyn żydowskich.

Dziwić się należy, że nawskróś rzeczowa argumentacja i spostrzeżenia, zaobserwowane stale na boiskach footbalowych, nie znalazły posłuchu u sfer zainteresowanych i przebrzmiały bez echa.

Obojętność, z jaką kluby żydowskie do tak palącej kwestji się odnoszą, ma swe przyczyny: W niedocenianiu własnych sił, w nienależytem zrozumieniu własnych interesów i w negacji głębszego celu, jaki kluby żydowskie spełniać powinny.

Przyczyny wskazane warto poddać należytej analizie (gdyż stanowią one vox populi klubów żydowskich) i po przeprowadzeniu tejże dojść do odpowiednich konkluzyj.

Słyszy się często zarzut: Kluby żydowskie w stosunku do nieżydowskich są zbyt młode, zbyt słabe, by hołdować tendencjom separatystycznym. Muszą one stale mieć oparcie i to w silniejszych w zasoby, doświadczenie i materjał ludzki, magistraturach sportowych. Idea usamodzielnienia, jakkolwiek realna, jednakże jest przedwczesna i jako taka na zagładę skazaną.

Drugi zarzut: Tylko mała ilość klubów jest traktowana po macoszemu przez magistratury sportowe, lub kluby nieżydowskie, gross zaś żyje z niemi w najlepszej zgodzie dzięki tolerancji i wyrozumieniu tak tych czynników jak i społeczeństwa. Konkluzja: Dla kilku może z urojenia pokrzywdzonych klubów nie warto zrywać węzłów łączności współpracy.

Trzeci argument: Klasa gry klubów żydowskich nie stoi jeszcze na należytym poziomie, czego dowodem ustawiczne porażki, jakie drużyny żydowskie na zawodach piłkarskich ponoszą, a najjaskrawszym dowodem jest fakt, że żaden z klubów żydowskich nie wchodzi w skład ekstraklasy polskiej. — Konkluzja: Poziom gry można tylko podnieść w rozgrywkach z silniejszymi zespołami nieżydowskimi. A zatem separacja nie leży w interesie rozwoju sportu.

Wkońcu ostatni argument: Głębszy cel? Podłoże ideologiczne? Odrodzenie fizyczne żydostwa. Obowiązki wynikające z przynależności do W. Z. Makkabi? Można — twierdzą oponenci — być dobrym nawet narodowym Żydem, a równocześnie bronić barw niezrzeszonego w Ż. Z. klubu.

Nie miejsce i czas w ramach artykułu dyskusyjnego uporać się z tymi i dalszymi zarzutami, postaram się zatem ograniczyć do najważniejszych.

Najbardziej uderza zarzut niewiary we własne siły, paraliżujący wszelkie zamierzenia. Zarzut tembardziej niesłuszny, że neguje ogólnie znane fakty. Czyż nie zostało dostatecznie stwierdzonem, że drużyny żydowskie odznaczają się techniką i pięknością gry, pozbawioną wszelkich cech brutalności nad swym przeciwnikiem? Czyż nie jest rzeczą znaną, że rozgrywki pomiędzy drużynami żydowskiemi, a nieżydowskiemi, cieszą się, dzięki dostarczonej emocji największą frekwencją i uznaniem publiczności? A fakt ten czy nie dowodzi raczej naszej siły i przewagi, aniżeli niemocy i słabości?

Oryginalnym jest również zarzut o nierównomierne traktowanie bez wyjątku wszystkich klubów żydowskich.

Do całej serji trafnych przykładów przytoczonych przez autora wspomnianego artykułu, dodać można jeszcze kilka żywych ilustracyj.

Magistratury sportowe są zasypywane donosami o rozmaitych wykroczeniach na boisku natury sportowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności potrącanie gracza, rozmyślne kopnięcie, złamanie obojczyka itd. mają przeważnie miejsce u Żydów. Pogróżki pod adresem wygrywającej żydowskiej drużyny, wtargnięcie na boisko roznamiętnionych sympatyków przeciwnika, nie są rzadkością. Uwagi sędziego niebardzo filosemicko usposobionego n. p. tej treści: „To nie jest boisko żydowskie", lub z drugiej strony krzywdzące rozstrzygnięcia sędziego-Żyda na niekorzyść drużyny żydowskiej, w obawie o całość swej skóry, są na porządku dziennym. Zejście z boiska drużyny przyjacielskiej wskutek znacznej przewagi drużyny żydowskiej nie świadczy również o poczuciu łączności i solidarności. Wypadki te autentyczne nie są odosobnione.

Bezpodstawnym jest również zarzut o braku kwalifikacji klubu żydowskiego na przejście do wyższej klasy.

Jest rzeczą aż nazbyt znaną, że czego sędziowie na boisku nie dokażą, bywa załatwione przy zielonym stoliku. Jeżeli drużyna żydowska ma szanse zdobycia mistrzostwa swej grupy sypią się z rogu obfitości dyskwalifikacje czołowych graczy, by uniemożliwić osiągnięcie zwycięstwa.

Pozostaje jeszcze rozprawa z oponentami podłoża ideologicznego. O ile ktoś w pełni świadom jest celu i zadania, jakie na siebie przyjął W. Z. Makkabi, nie może się zawahać ani na chwilę, gdy zchodzi możliwość, a nadchodzi konieczność, przystąpienia do realizacji tegoż programu w całości. Uważam, że konieczność została już dostatecznie udowodniona, objawy życia codziennego przyspieszają tętno jeszcze bardziej.

Możliwość stworzenia własnego Żyd. Związku Piłkarskiego leży na dłoni. Materjałem ludzkim, przygotowanym i wykwalifikowanym dysponujemy w całej pełni, żydowskiej publiczności, popierającej nasze zamierzenia, nie brak, warunki są odpowiednie, więc... trochę natężenia i dobrej woli z naszej strony, a niedługa chwila, kiedy na boisku footbalowem zapanuje jeden duch, jedna myśl, zgodność i harmonja, kiedy w szranki staną do szlachetnej walki drużyny żydowskie.

Do konsolidacji nawołujemy.

Tarnów. Z. F.

*

(Powyższy artykuł dyskusyjny zamieszczamy, aczkolwiek w niektórych punktach nie zgadzamy się z autorem. Czekamy na dalsze głosy. — Red.).

Co dzień niesie?

Krwawe zajścia w powiecie mieleckim

podczas pościgu policji za opryszkami

Warszawa. 30. 10. PAT. Dnia 26. bm. w gminie Kawęczyn powiatu mieleckiego została postrzelona z zasadzki córka miejscowego wójta Myszki. Tłem zamachu był przegrany proces sądowy Henryka Łuki z wójtem Michałem Myszką. Dochodzenia wstępne ustaliły, że sprawcami dwukrotnego zamachu na wójta i postrzelenia jego córki był właśnie Henryk Łuka i przyjaciel jego Jan Jaworowski. Gdy dnia 29 bm oddział policji z Mielca udał się do Kawęczyna, celem ujęcia sprawców napadu, został otoczony przez grupę młodzieży z sąsiedniej wsi złożonej z przyjaciół poszukiwanych sprawców napadu. Grupa ta zaatakowała policję, dając przytem kilka strzałów rewolwerowych. Pomimo kilkakrotnego wezwania do rozejścia się i salwy ostrzegawczej, banda dalej napierała, raniąc dwu posterunkowych. Oddział policji użył broni, skutkiem czego został zabity jeden z agresywniejszych napastników, 19-letni Adam Borowy, mieszkaniec gminy Breń Osuchowy. Na miejsce w dniu wczorajszym przybyły administracyjne władze wojewódzkie i prokuratorskie. W tej chwili panuje zupełny spokój. Starsze społeczeństwo nie przyznaje się do udziału w tej awanturze. Pościg za sprawcami zamachu trwa.

—o-O-o—

INTERWENCJA EPISKOPATU ZMIANY GODZIN W HANDLU.

Jak podaje Katol. Agencja Prasowa, w dniu 26. bm. odbyły się w Warszawie obrady komisji prawnej episkopatu Polski, podczas których komisja zajęła się m. in. wiadomością podaną przez prasę, o zamiarze zmiany ustawy o święceniu niedzieli. W tej sprawie ks. biskup Przeździecki, wydelegowany przez komisję, udał się do p. prezesa ministrów w celu stwierdzenia prawdziwości tej pogłoski, a w razie istnienia takiego zamiaru, celem wyjaśnienia stanowiska Kościoła co do poszanowania dnia świętego i należnego spoczynku w niedziele i święta dla wielkiej liczby pracowników.

W konferencji wzięli udział kardynałowie Kakowski i prymas Hlond, arcybiskupi Teodorowicz, Sapieha, Twardowski i Jałbrzykowski oraz biskupi Przeździecki i Łukomski.

* * *

Jak wiadomo, minister przemysłu i handlu zapowiedział onegdaj przeprowadzenie sprawy zmiany godzin w handlu w drodze ustawy, co oznacza zaniechanie wydania sygnalizowanego przed dwoma tygodniami dekretu.

ANTYŻYDOWSKIE ULOTKI WE LWOWIE

We Lwowie grupy młodzieży akademickiej wzięły na siebie niezaszczytne zadanie kolporterów ulotek antyżydowskich. W ulotkach tych wzywa się do bojkotu kupców żydowskich. Ponieważ kolportaż w kilku miejscach przybrał charakter blokady sklepów żydowskich, kupcy zwrócili się do p. posła Dra Rosmarina, który w tej sprawie interweniował u p. wojewody Dra Rożnieckiego. P. wojewoda przyrzekł natychmiastową ingerencję.

ZGON B. MINISTRA SZCZENIOWSKIEGO

W Warszawie zmarł w 79 roku życia b. minister przemysłu i handlu w gabinecie Paderewskiego, śp. Ignacy Szczeniowski, wybitny znawca przemysłu cukrowniczego. Zmarły osierocił żonę i czterech synów, z których jeden, por. Karol Szczeniowski, jest sekretarzem prezesa Rady Ministrów.

ZAKAZ NOSZENIA MUNDURÓW CZŁONKOM O. W. P.

Starostwo kaliskie wydało zakaz noszenia mundurów członkom organizacji Obozu Wielkiej Polski.

Z PROCESU PRZYWÓDCY „ROZWOJU“

W procesie b. posła endeckiego, działacza „Rozwoju“ dr. Dymowskiego zeznawali w dalszym ciągu licznie wezwani na rozprawę świadkowie. Proces został odroczony do dnia 8 listopada. W dniu tym będą składali zeznania eksperci buchalteryjni. Na ich ekspertyzie jest głównie oparty akt oskarżenia. Wyrok spodziewany jest około 10 listopada.

SPRAWA ZYTY WORONIECKIEJ

Dnia 4 listopada przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie stanie skazana na 3 lata twierdzy, zabójczyni ś.p. E. Boya, ks. Zyta Korybut-Woroniecka. Od wyroku I. instancji odwołał się prokurator i obrona.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ LEKARZA-DENTYSTY

W ub. czwartek zmarł nagle w Warszawie lekarz dentysta, Edward Siekierzyński. W czasie pogrzebu, kiedy w obecności licznie zgromadzonych żałobników wynoszono trumnę na karawan, policjant przedłożył nakaz prokuratora wstrzymania pogrzebu i przewiezienia zwłok do prosektorium. Jak się dowiadujemy, do władz prokuratorskich wpłynęły materjały, wskazujące na to, że śmierć Siekierzyńskiego nastąpiła wskutek systematycznego zatruwania. Na zwłokach zmarłego ujawnione zostały plamy wskazujące na zatrucie. Sekcja zwłok i dalsze śledztwo wyjaśni tajemnicę nagłego zgonu lekarza.

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE LICHWIARZA

Sprawa tajemniczego zniknięcia znanego na bruku warszawskim Wacława Bahra, lichwiarza, uczestnika potajemnych klubów gry — jest przedmiotem szczegółowego śledztwa, które zatacza coraz szersze kręgi. Wiele poszlak przemawia za tem, iż Bahr padł ofiarą morderstwa i że sprawców należy szukać w środowisku podejrzanych typów, wśród których B. się obracał, a którzy wiedzieli, iż tzw. „król rulety“ rozporządza większą gotówką. W związku z tem policja zatrzymała kilka osób. Krąży również i inna wersja, mianowicie, że Bahr żyje, lecz że ulotnił się z Warszawy, chcąc raz na zawsze zerwać kontakt ze swymi „kompanami“.

RODZINA ZAMORDOWAŁA SEKSUALNIE ZBOCZONEGO KREWNEGO

W Budyłowie, pow. Brzeżany — zaszedł niecodzienny wypadek. Na skutek doniesienia wójta posterunek tamtejszy przeprowadził rewizję w chacie Jakóba Kamińskiego, przyczem znaleziono tam zwłoki Stanisława Kamińskiego, stryja Jakóba. Na ciele zamordowanego widniały liczne ślady uderzeń, a pościel i bielizna były silnie zbroczone krwią. Dochodzenia policyjne wykazały, że krewni Stanisława Kamińskiego, a to wspomniany Jakób i jego żona Anna, wreszcie Jan Kowalec i teściowa Jadwiga Ziomko, rzucili się na śp. Kamińskiego i bili go tak długo, dopóki ten nie wyzionął ducha. Według zeznań sprawców zbrodni, Stanisław Kamiński zboczony był pod względem seksualnym i napastował ustawicznie Annę Kamińską, z czego wynikały stale kłótnie i awantury w rodzinie. Morderców aresztowano i oddano do dyspozycji sądu okręgowego w Brzeżanach.

KARYGODNE HARCE SAMOCHODOWE.

Rudolf Stuligłowa, ślusarz (lat 32), w nieustalony narazie sposób zabrał autodorożkę Stanisława Dańca, zam. przy ul. Felicjanek l. 3, i nieumiejąc prowadzić auta przyjechał ż na stary most. Pomimo zastawienia mostu kozłokami, na znak, że przejazd przez most jest niedozwolony, wjechał na most, gdzie potrącał przechodzącą publiczność, a nawet wjechał on na chodnik i przycisnął do balustrady 2 osoby, wskutek czego doznały one lekkich kontuzji i zniszczenia ubrania. Stuligłowę przytrzymano.

—oOo—

NIE SAMOBÓJSTWO — LECZ MORDERSTWO ŻYDÓWKI. W sprawie znalezienia zwłok młodej nie zamężnej Żydówki w rzece Wisłok koło Lubeni zaszedł sensacyjny zwrot. Po dochodzeniach z nadzwyczajną dokładnością przez P.P. przeprowadzonych okazało się, że na osobie Żydówki-Stelzlówny z Niska dokonano morderstwa w celach rabunkowych. Przypuszczenie o dokonaniu przez nią samobójstwa powstało z tego powodu bo błp. Stelzlówna była nie zamężna, lecz w ciąży. Tego morderstwa dokonały 2 osoby (matka z córką z Lubeni), których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

—oOo—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: Mata Hari (Greta Garbo, Ramon Novarro).
APOLLO: „Człowiek bez nazwiska“.
ATLANTIC: „Śledztwo“ prod. Eryka Pommera.
DOM ŻOŁNIERZA: „Tajny kurjer“ (Iwan Możżuchin).
PROMIEŃ: „Gdzie Wschód jest Wschodem“ (Lon Chaney, Lupe Velez).
SZTUKA: „Blaski i cienie miłości“.
SŁOŃCE: „Król żebraków“ (Jeanette Mac Donald. Denis King).
UCIECHA: „Człowiek małpa“ (Johnny Weissmüller).
WANDA: „Człowiek małpa“ (Johnny Weissmüller).

Bł. p.
Z HALPERNÓW
Bronisława Weissbergowa
wdowa po kupcu
zmarła po długich a ciężkich cierpieniach w 48 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dziś w poniedziałek, dnia 31 października o godz. 2 popoł. z domu żałoby przy pl. Wolnica 2, o czem zawiadamia

Córka.

Uprasza się o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

Start olimpijczyków we Lwowie

Lwów. 30. 10. PAT. W niedzielę odbyły się we Lwowie ostatnie w sezonie zawody lekkoatletyczne z udziałem olimpijczyków: Walasiewiczówny, Kusocińskiego i Pławczyka. Wyniki poszczególnych konkurencyj: 80 metr. pań: Walasiewiczówna daje swym rywalkom 8 metrów wyrównania i przybywa na metę na 3-em miejscu w doskonałym czasie 10,3 sek., bijąc rekord polski. Skok w dal: 1. Prusak (Pogoń) 640 cm., 110 m. płotki: 1. Prusak 15,8 sek. Oszczep: 1. Łokajski (Warszawianka) 57,36, 800 metr. Walasiewiczówna startuje przeciwko kombinowanej sztafecie. 1. sztafeta w czasie 2,22, 2. Walasiewiczówna 2,24,4. Dysk: 1. Walasiewiczówna, 33,22 metr. Skok w zwyż: 1. Pławczyk 184,5 cm. Skok w dal 1. Walasiewiczówna 533 cm. Bieg na 2 km. panowie: 1. Kusociński 6,6.7, 2. Sawaryn, który mimo 40 metrów wyrównania przyszedł drugi z czasem 6.15. Skok o tyczce: 1. Kluk (Sokół Macierz) 360 cm.

NAJLEPSZY TENISISTA NIEMIEC

Berlin (ŻAT) Zgodnie ze swym statutem niemiecki Tennisbund ogłosił w tych dniach, z okazji zamknięcia sezonu tenisowego, listę najlepszych tenisistów niemieckich w kolejności ich sukcesów i sprawności sportowej. Tegoroczna lista obejmuje 41 nazwisk, a na jej czele kroczy mistrz Niemiec Daniel Prenn, który jest, jak wiadomo, Żydem rodem z Wilna.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE WE WIEDNIU

Wiedeń, 30. 10. PAT. W zawodach o mistrzostwo piłki nożnej rozegrały się następujące spotkania: Vienna—Libertas 1:0 (0:0), FAC—Nicholson 2:2 (1:0) Rapid—Admira 7:4 (3:3), BAC—Austria 5:1 (1:1), Sportklub—WAC 3:2 (0:1).

—oOo—

ZAPROSZENIE Z CHICAGO DLA POLSKICH LEKKOATLETÓW nadeszło do PZLA do Warszawy na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne podczas wystawy światowej w 1933 r. Chodzi o start Walasiewiczówny, Waissówny, Kusocińskiego i Heljasza. Udział naszych zawodników w tej imprezie jest mocno wątpliwy.

50-LECIE „CORINTHIANS“, słynnej amatorskiej drużyny Anglji, obchodził klub ten uroczystościami, między innemi imprezą meczową z mistrzem ligi za wodowej na 1931 **Arsenalem**. Oczywiście zwyciężył Arsenal 9:2. Widzów tylko około 20 tysięcy.

MC. CORKINDALE zwyciężył w londyńskiej Alberthale niemłodego już byłego mistrza australijskiego bokserskiego Georgea Cooka w 10 rundzie. Cook wyczerpany poddał się.

DYWANY, CERATY, LINOLEUM
A. NUSSBAUM, DIETLA 45

NAUKA JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego, niemieckiego, osobno lub zbiorowo (zł. 5 miesięcznie) w Instytucie Ansona Kraków, Szewska 17 — zastępuje pobyt zagraniczny. Zamiejscowym wysyłamy samouczki „Argus“, oparte na słynnej metodzie Ansona, umożliwiające naukę języków bez pomocy nauczyciela Żądać prospektów.
1025kr

ABSOLWENTKA filozofji, z dobrym językiem francuskim, obejmie lekcje w inteligentnym domu żydowskim wzamian za pokój z częściowem utrzymaniem. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Mała dopłata“.
1149kr

CIEPŁEGO pokoju poszukuje rodzina. Zgłosze nia pod „Czworo“ do Adm. „N. Dziennika“
534g

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 11	PAŹDZIERNIK 31 PONIEDZIAŁEK 1 Cheszwan 5693	Zachód słońca 16 m. 04

NIEZMIENIONE GODZINY URZĘDOWANIA W ZIMIE.

Rada ministrów powzięła uchwałę, mocą której godziny urzędowania władz i urzędów państwowych w ciągu całego roku, a więc również w okresie od 1 listopada do 31 marca trwają od g. 8—15, w soboty od 8—13'30.

„ZWIĄZEK KAS CHORYCH“.

Z dniem 1-ym stycznia 1933 roku zlikwidowane zostaną okręgowe związki kas chorych, a ogólnopaństwowy związek kas chorych zostanie przekształcony i otrzyma nazwę „Związek Kas Chorych“ łącząc wszystkie kasy chorych.

Organami związku są: rada zarządzająca, dyrekcja i komisja rewizyjna. Rada składa się z 22 członków, z których 6-ciu mianuje minister opieki społecznej zaś 16-tu wybiera zgromadzenie wyborcze. W liczbie tych 16-tu 9-ciu będzie wybranych z pośród ubezpieczonych. 7-miu zaś z pośród pracodawców.

UNORMOWANIE PRZEPISÓW O POSIADANIU I NOSZENIU BRONI.

W Nr. 94-tym „Dziennika Ustaw“ ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, zawierające prawo o broni, amunicji i materjałach wybuchowych. Dotyczy ono broni palnej, jednakże w drodze rozporządzenia ministerjalnego może być rozciągnięte także na broń białą.

Nowe prawo reguluje handel bronią, amunicją i materjałami wybuchowemi oraz nabywanie, posiadanie, noszenie pozbywanie broni i amunicji w celach osobistych. Posiadanie i obrót temi przedmiotami jest uzależniony od pozwolenia właściwej władzy. Pozwolenia na posiadanie broni w celach osobistych są dwojakiego rodzaju: tylko na posiadanie broni, oraz na posiadanie i noszenie jej. Pozwolenia wydawane będą przez starostów, a jeżeli chodzi o osoby należące do siły zbrojnej państwa, przez władze wojskowe. Prawo przewiduje pozwolenia na okaziciela, wydawane urzędom, instytucjom i przedsiębiorstwom dla ochrony życia ich pracowników i mienia. Za nielegalne posiadanie broni, amunicji i materjałów wybuchowych prawo nakłada kary administracyjne, o ile zaś chodzi o broń typu wojskowego, przewiduje kary wyższe, wymierzane przez sądy powszechne.

Nowe prawo wejdzie w życie z dn. 1 stycznia 1933 r. i uchyli obowiązujące dotychczas przepisy dzielnicowe z czasów zaborczych.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i w Podgórzu ul. Kalwaryjska 27.

— NOWI EMERYCI W SĄDOWNICTWIE KRAKOWSKIEM. Jak donosi „Naprzód“, onegdaj otrzymali dekrety emerytalne sędziowie okręgów w Krakowie dr. Sowilski, dr. Wusatowski, dr. Łuczko i dr. Münnich.

— WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO NA LINJI NR. 4. Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości, że z dniem 3-go listopada br. wstrzymuje się ruch tramwajowy na linji Nr. 4 do Parku Jordana. Termin ponownego podjęcia ruchu z wiosną, zostanie w swoim czasie podany do wiadomości.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w poniedziałek o godz. 8'45 powtórzenie sztuki A. Schora „Man Wajb un Szlang“. Ceny zniżone. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po cenach zniżonych „Egipska pszenica“ w premjerowej obsadzie.

— „POMSTA“ Orkana dana będzie po raz ostatni, po cenach specjalnie zniżonych, jutro na przedstawieniu popołudniowem, w obsadzie premjerowej.

— USIŁOWAŁ OTRUĆ SIĘ JODYNĄ. Marjan Róg, (lat 36), monter, targnął się na swe życie, wypijając pewną ilość jodyny. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala.

— WYBUCH BENZYNY. Nocy onegdajszej wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Lwowską l. 18, gdzie Zofja Mustejhisiówna (lat 21), służąca, w czasie dolewania benzyny do palącego się prymusa, została dotkliwie poparzona. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala.

— ZOSTAŁ BEZ KOŻUCHA. Szofer Jarosz z Miechowa zgłosił do policji, że gdy zatrzymał się z autem na placu Szczepańskim, by naprawić tylne koło, w czasie gdy był zajęty tą naprawą, skradziono mu z auta kożuch wartości 100 zł.

— BRANZOLETA I PATEFON. Z mieszkania Amalji Schragier, zam. Koletek l. 4, nieznany sprawca skradł przez otwarte okno od strony ganku branzoletę złotą i patefon wartości 250 zł.

Druga klęska piłkarzy polskich we Włoszech

WŁOCHY—POLSKA 5:1 (3:0).

Genua, 30. 10. Drużyna reprezentacyjna północno- środkowych Włoch zwyciężyła przy wielkiej przewadze team polski 5:1. Zespół Italji składał się z wielu zawodowych importowanych Argentyńczyków. Bramkę dla Polski strzelił Kossok, grający w miejsce Matjasa, który złamał nogę jeszcze na meczu w Neapolu. Włosi grali i tu niezwykle ostro tak, że w miejsce kontuzjonowanego Bułanowa grał po pauzie Zwierz. Sędziował p. Leclerce (Francja).

—o-o-o—

ŚLĄSK (Świętochłowice) — CRACOVIA 3:0 (2:0)

Zasłużone aczkolwiek niespodziewane zwycięstwo gości, którzy grali we wszystkich linjach bardzo dobrze, nie mając żadnego słabego punktu. Ślązacy zademonstrowali grę dość prymitywną, nie stojącą na wysokim poziomie, grali jednak bardzo szybko, ambitnie i dobrze się orjentowali, co im wystarczyło do pokonania gospodarzy, mających 4 rezerwowych graczy (bez Sperlinga, Mysiaka, Ciszewskiego i Olfinowskiego) i jeden z najsłabszych meczów w sezonie. Specjalnie zawiódł atak. Na wysokości zadania stanęło jedynie trio obronne.

Śląsk od początku gry ma lekką przewagę i zdobywa 2 bramki ze strzałów Olbricha i Bryły.

Po przerwie gra równa, atak Cracovii pomimo dogodnych pozycyj nie może uzyskać punktu. Trzecią bramkę dla gości zdobywa również Olbrich. Sędziował dobrze p. Gumplowicz. Widzów 1000.

ECHA ZAJŚĆ PO MECZU CRACOVIA—WARTA

Z Warszawy donoszą: Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi PZPN-u omawiano szeroko przykre zajścia, jakie miały miejsce na meczu Warta—Cracovia ub. niedzieli.

Po długotrwałej dyskusji uchwalono wystąpić na najbliższem posiedzeniu zarządu Ligi z wnioskiem o zamknięcie boiska Cracovii, na przeciąg jednego roku.

Zarząd KZOPN-u przesłał nam następujący komunikat:

W związku z pożałowania godnemi zajściami, jakie miały miejsce po zawodach Cracovia—Warta w dniu 23 bm., Zarząd Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, uważa za swój moralny obowiązek napiętnować niewłaściwe i karygodne zachowanie się pewnej części publiczności. Równocześnie Zarząd apeluje do miłośników sportu piłkarskiego, by w przyszłości w zarodku unicestwiali wszelkie wykroczenia na tle sportowym. Kraków, stolica piłkarstwa polskiego, winien nadal świecić przykładem wzorowego wyrobienia i kultury sportowej oraz podtrzymać piękną tradycję staropolskiej gościnności, zaś kluby sportowe winny poświęcić baczną uwagę trosce o ład i porządek tak w czasie, jak i po zawodach sportowych.

MECZE LIGOWE W NIEDZIELĘ 6 LISTOPADA

Wisła—Pogoń (sędzia Rosenfeld), Czarni—Ruch (s. Gulicz), Warszawianka—Warta (s. Rettig), 22 pp—Cracovia (s. Wardęszkiewicz). **O wejście do Ligi:** Legia—Podgórze I. finał w Poznaniu (s. mjr. Loth).

PIERWSZY KROK BOKSERSKI W KRAKOWIE

Pierwszy krok bokserski zgromadził na starcie około 40 zawodników Wawelu, YMCA, oraz niestowarzyszonych. W pierwszym dniu rozegrano walki wstępne w wagach od muszej do półciężkiej. Dalsze walki, oraz finały, odbędą się w dniu dzisiejszym w Ośrodku Wych. Fiz. przy ul. Zwierzynieckiej, o godzinie 19.30. Zainteresowanie zawodami jest bardzo duże. Już pierwsze spotkania wykazały, że Kraków posiada b. dobry materjał bokserski.

REPR. LIGI — REPR. ŚLĄSKA(mecz piłkarski w Katowicach, wygrała Liga 1:0 (0:0). Jedyną bramkę strzelił **Radołewski.**

RKS DĄB — RKS JEDNOŚĆ 5:2 (3:0) półfinał robotniczych mistrzostw piłkarskich Polski w Katowicach.

BIEG NA PRZEŁAJ W KATOWICACH na zakończenie sezonu. Seniorzy 4500 mtr 1) **Hartlik** (KPW), juniorzy 2000 mtr., 1) **Tarkowski** (Pogoń), panie 1500 mtr 1) **Sznasówna** (Pogoń).

BIEG NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE na przestrzeni 3000 mtr. wygrał na 42 startujących zawodników **Żak** (Polonia) w czasie 9,25.8 min.

POGOŃ—UKRAINA, mecz piłkarski we Lwowie wygrała ligowcy 2:0.

IKP -POLICYJNY KS (Katowice), ćwierćfinał drużynowych mistrzostw bokserskich Polski w Łodzi, wygrali Łodzianie 10:6 pkt.

Rozmowa z obrońcą Gorgonowej

Gorgonowa o swym procesie krakowskim

(rg) Ostatnio donieśliśmy, iż prace przygotowawcze do rozprawy Gorgonowej w Krakowie wchodzą w fazę decydującą. W związku z tem nastąpił też wyjazd jednego z obrońców adw. Ettingera z Warszawy do Lwowa, gdzie w sobotę spotkał się z lwowskim obrońcą Gorgonowej dr. Axerem i odbyli wspólną naradę z oskarżoną. Wczoraj obaj adwokaci przyjechali do Krakowa, celem definitywnego ustalenia, kto z adwokatów krakowskich weźmie udział w obronie Gorgonowej.

ROZMOWA Z GORGONOWĄ.

W związku z tem udało się nam uzyskać rozmowę z mec. Ettingerem, który poinformował nas o ostatnich wypadkach.

— Jak panu wiadomo — mówi mec. Ettinger — przyjechałem w sobotę do Lwowa i wespół z dr. Axerem udałem się do Gorgonowej. Przebywa ona obecnie w więzieniu w Brygidkach. Jeszcze przedtem zwróciłem się do Sądu w Krakowie o udzielenia zezwolenia na widzenie z oskarżoną, co zostało natychmiast załatwione. Zezwolenie na widzenie przesłano mi wprost do Lwowa.

Po przybyciu do więzienia udaliśmy się do strażnicy, gdzie przyprowadzono po chwili Gorgonową. Rozmawialiśmy z nią blisko godzinę.

— Co sądzi ona o procesie krakowskim?

— Jest dobrej myśli. Na odchodnem jeszcze mówiła do nas: „Wierzę, iż proces w Krakowie zakończy się wyrokiem uniewinniającym. Wierzę w sprawiedliwość“.

— Czy poza widzeniem z Gorgonową prowadzili Panowie we Lwowie jeszcze jakieś prace przygotowawcze?

NA MIEJSCU PONUREJ ZBRODNI.

— Owszem, byliśmy w Brzuchowicach. Nie znając miejsca, gdzie dokonano strasznej zbrodni, udałem się z dr. Axerem do willi w Brzuchowicach. Jest ona wprawdzie obecnie już zamieszkałą, niemniej jednak udało mi się zaznajomić z miejscem wypadku, poznałem dokładnie najważniejsze punkty i plan zabudowań.

— A w Krakowie?

No, tutaj mamy bardzo dużo roboty. Musimy przecież ustalić, kto z kolegów krakowskich będzie z nami współpracował, porozumieć się z nim itd. Mamy przed sobą cały szereg prac przygotowawczych, które musimy uskutecznić, gdyż zależy nam na tem, by rozprawa odbyła się w jaknajszybszem terminie.

DR. WOŹNIAKOWSKI — TRZECIM OBROŃCĄ GORGONOWEJ.

Jak się dowiadujemy, w wyniku rozmów, przeprowadzonych w dniu wczorajszym przez obrońców Gorgonowej w Krakowie, adw. Dr. Józef Woźniakowski podjął się jej współobrony przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. Nowy Dziennik: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszko wej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana